№ 24. Kraków, 29 Grudnia—Piątek. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Euklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**

W miejscu	z **2** złr. —	na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt.	z **2** złr. **50**	na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	**2** złr.
Kwartalnie	**6** „
Półrocznie	**12** „
Rocznie	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	**3** złr.	Miesięcznie	**3** złr.
Kwartalnie	**7** „	Kwartalnie	**8** „
Półrocznie	**14** „	Półrocznie	**16** „
Rocznie	**28** „	Rocznie	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana. Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Dla uregulowania nakładu od Nowego Roku upraszamy Szan. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

***Kraków,** 28 grudnia.*

Kampania, jaką przeciwko nam na różnych punktach podjęto z powodu znanej naszej petersburskiej korespondencyi (Nr. 13 *Nowej Reformy* z d. 14 b. m.) zdaje się już dobiegać końca. Co było w słowniku dziennikarskim grzeczności, co tylko w pewnego rodzaju umysłach zrodzić się mogło podejrzeń — wyczerpano wszystkie. Byliśmy w jednych pismach „małem, obskurnem, pokątnem pisemkiem“ — powiedziano o nas w innych, że polujemy tylko na sensacyą, a przez nią na prenumeratorów — nie brakło i takich, co nas podejrzywali o wspólnictwo z jakimś manewrem giełdowym, a nawet... z pruską lub rosyjską polityką. Najkomiczniejszem było w tem wszystkiem, że gdy jedni nazwali nas „organem arystokracyi polskiej“ — dla innych byliśmy reprezentantami „polityki odwetu“ — „skrajną lewicą“ polską.

Gdy w ten sposób wyczerpano już wszystko, na co się dowcip polemiczny mógł zdobyć, sądzimy, że czas nam już głos zabrać. Nie jakobyśmy chcieli odpierać inwektywy owe i podejrzenia, na co nam sama godność nasza nie pozwala — lecz dla tego, żeby nasze stanowisko w całej tej sprawie raz na zawsze jasno i niedwuznacznie określić.

Jest to tem konieczniejsze, że po nad całą ową wrzawą, wywołaną przez naszą korespondencyę, góruje jeden fakt niezaprzeczony: niepewność międzynarodowej a raczej międzypaństwowej sytuacyi — obawa wielkiego starcia między rozbiorowemi mocarstwami — przygotowania, na wypadek starcia tego czynione. Trzeba chyba być ślepym, aby tego faktu nie widzieć — trzeba chyba siebie i ogół okłamywać, aby faktowi temu przeczyć. Cokolwiek kto myśli o szczegółach, przez naszego petersburskiego korespondenta podanych, pewnem jest, że Rosya się zbroi, przygotowuje, uzupełnia koleje, buduje warowne obozy, wojska ściąga ku zachodnim granicom — pewnem jest, że Prusy uznały potrzebę przyśpieszenia prac obronnych u wschodniej swej granicy — że austryacki zarząd wojskowy pracuje ze zwiększoną, chociaż staro-austryackim temperamentem miarkowaną gorliwością. Świat dyplomatyczny rozwinął niezwykłą a zawsze podejrzaną energię w zapewnianiu zapomocą urzędowych i półurzędowych swych organów o wszechstronnie pokojowem usposobieniu i położeniu — ale każde zapewnienie takie utyka o jakiś punkt, na którym staje przed nami dość groźny znak zapytania. Dość przypomnieć odpowiedź Tiszy na interpelacyę Ugrona. A wzmianka Giersa o „czarnym punkcie“ hercegowińskim, nawet w najbardziej optymistycznym umyśle może obudzić pewne wątpliwości.

Więc — zapytacie — będzie wojna? jutro? za miesiąc? na wiosnę?... Tego nie mówiliśmy i nie mówimy. Ale pamiętamy dobrze, co nam na wiosnę b. r. powiedział wytrawny pewien a czynny polityk, gdyśmy go po manifestacyach Skobelewa pytali o szanse pokoju: Rosya jest jak chory w gorączce, o którym nigdy nie można wiedzieć, czy nie chwyci za rewolwer i nie zacznie strzelać. Otóż spełniliśmy tylko i spełniamy nasz obowiązek, zwracając uwagę, że ów chory nabija już rewolwer, że zatem byłaby już pora u wrót jego mieszkania straż postawić, któraby go nieszkodliwym uczyniła, gdy z bronią wypadnie...

A ostrzegając tak, bynajmniej nie twierdziliśmy, że wypadek ten jest nam pożądanym, ani że go pragniemy przyśpieszyć. Wszak poświadczyć nam mogą nasze artykuły z d. 24 i 25 listopada, że uważamy ewentualną wojnę Rosyi czy z Prusami, czy z Austryą, czy z oboma, na dwa lata jeszcze sprzymierzonemi mocarstwami, jako bardzo dla interesów polskich niebezpieczną. Zamiany knuta moskiewskiego na kapralski kij pruski, Apuchtina na Luxa, rusyfikacyi na germanizacyą nie możemy życzyć żadnej części naszej ojczyzny. Nowe podziały — jakiekolwiek one będą — stworzą tylko nową sprawy naszej komplikacyą, nowe utrudnienie warunków życia dla ziem naszych podziałami temi dotkniętych — nowe opóźnienie odrodzenia. Bo — niech to służy do wiadomości krakowskiemu c. k. korespondentowi do *Politische Correspondenz* — nie odwet, nie marna zemsta, ale odrodzenie jest naszą polityką; nie odwetu, ale odrodzenia organem byliśmy od początku naszego istnienia i być nim nie przestaniemy.

Chcąc zaś odrodzenia i wierząc w nie — wiemy też, że tem pewniej ono w politycznem słowa znaczeniu nastąpi, im potężniej i gruntowniej dokonanem będzie w znaczeniu społeczno-narodowem. Rozszerzenie podstaw narodowego bytu przez pociągnięcie coraz szerszych warstw do narodowego, obywatelskiego życia — wzmacnianie tych podstaw przez ekonomiczny ratunek jak w Galicyi, a ekonomiczny rozkwit jak w Królestwie — podnoszenie umysłowego poziomu całego narodu — utrwalenie społecznej harmonii a ratowanie jej, gdzie się naruszoną okaże — rozumny z realnemi warunkami i właściwościami liczący się, nie doktrynerski, lecz z danego gruntu organicznie wyrastający postęp, który nas coraz bardziej w świecie koniecznymi uczyni — a nad tem wszystkiem zawsze odrodzenie jako cel ostateczny: oto był, jest i zawsze pozostanie nasz program.

Ktokolwiek zna stosunki naszej ojczyzny — przyznać musi, że dla programu tego potrzeba nam dłuższej, pokojowej pracy. Ale w pracy tej możemy doznać przerwy — zaskoczyć nas w niej mogą wielkie a na naszej ziemi odgrywające się wypadki. W przebiegu tych wypadków mogą nas otoczyć pokusy, które ułudami różnemi ciągnąć nas będą na manowce niepolskiej polityki, aby nas wyzyskać, zapał nasz i tradycyjną ofiarność zamienić na gotówkę i na „żer armatni“ dla obcych nam celów — a potem rzucić nas jak zużyte narzędzie, i może gorszy niż obecny los nam zgotować. A może... bo na wszelką ewentualność gotowym być trzeba — wypadki wezmą pomyślny dla nas obrót, chociaż zaprawdę w dzisiejszym stanie polityki europejskiej nadzieja ta prawie zupełnie znika. Otóż cokolwiek się stanie, to jedno jako najwyższy nakaz naszego patryotyzmu i naszego wobec potomności obowiązku staje przed nami: nie kierować się żadną obcą, ale swoją, polską i tylko polską polityką, krwi polskiej i mienia nie szafować dla lada przyrzeczenia — zachować się zupełnie biernie, gdyby nas chciano obcej polityki uczynić narzędziem, ale całą siłę rozwinąć, gdyby nam pozytywne dano gwarancye, że ta siła użytą będzie dla sprawy odrodzenia.

To też zwracając uwagę na niezaprzeczone zbrojenia rosyjskie, co do których może być spór tylko o ich rozmiary, ale nie o ich istnienie — mieliśmy ten cel na oku, aby społeczeństwu polskiemu przypomnieć, iż jak zawsze tak teraz wobec groźnej sytuacyi zagranicznej w wyższym jeszcze stopniu staje przed niem ów najwyższy jego obowiązek, ów dogmat jego polityczny i narodowy: że nie ma ono mieć żadnej innej polityki, tylko polską — która dopuszcza chwilowe, rozumne a zagwarantowane sojusze z obcymi, ale nie dopuszcza służenia obcym celom.

W nadzwyczajnym numerze, wydanym w świąteczny poniedziałek, zamieściła *Gazeta Narodowa* artykuł, na który warto zwrócić uwagę naszego ogółu.

Zaczyna od stwierdzenia „że rządy hr. Taaffego, choć i nie wiedzą o tem, są sobie poczciwym dalszym ciągiem tych wszystkich rządów, które Austryę zrobiły taką, jaką jest obecnie.“ Jako dowód daje sprawę regulacyi rzek, w której rząd pomimo wszelkich rezolucyj Sejmu galicyjskiego zrobił tyle co poprzednicy jego, t. j. prawie nic. Ale — powiada autor dalej — nie mamy racyi robić rządowi wyrzutów, bośmy od niego nie wiele lepsi, bo sami nasze najważniejsze sprawy zaniedbujemy. Tutaj autor przechodzi cały szereg spraw i stosunków naszych, których obraz pod jego piórem wypadł nieco pessymistycznie, ale niestety zaprzeczyć trudno, że w głównych zarysach sprawiedliwie i wiernie. Uznaje on konieczność zamierzonej przez rząd reformy podatkowej, która będzie oczywiście podwyższeniem podatków, ale wobec przeciążenia podatkowego owę reformę słusznie uważa jako wielce niebezpieczną dla ekonomicznego bytu ludności. — „Otóż — powiada — zachodzi jedynie kwestya, aby ludność te podwyższone i te nowe ciężary ponosić była w stanie, aby się nie stało tak, iżby wprawdzie państwo nie potrzebowało już zaciągać pożyczek, ale natomiast ludność była zmuszoną zapożyczać się na podatki. Dochody ludności nie podniosą się tylko przez to, że się podatki podwyższy lub nowe od protegowanych dotąd klas zaprowadzi. Trzeba ludności, a jak w Austryi, ludom, krajom — tak wielce różnym co do położenia geograficznego, usposobienia, postępu i potrzeb — rozwiązać ręce, o ile tylko na to pozwolą względy wspólności państwowej, aby swobodnie pracować, podnieść się, rozwijać mogły; aby to co pożytecznem a nawet koniecznem jest w krajach alpejskich lub czeskich, u nas zaś szkodliwem, lub odwrotnie, nie było jednym i drugim zarówno narzucane; aby ludy i kraje Austryi, w wspomnianych powyżej ramach, same o sobie decydowały.“

W ten sposób dochodzi autor do wyniku, któryśmy kilkakrotnie już podnosili, iż niezbędnem jest postawienie kwestyi prawno-politycznej. powrót do polityki rozszerzenia i utrwalenia ustawodawczego i administracyjnego samorządu kraju, polityki, którą od upadku a raczej zaniechania pamiętnej rezolucyi, zarzuciliśmy zupełnie.

„Reforma prawno-polityczna — kończy autor — równolegle z reformą ekonomiczno-finansową! — Takie powinno być hasło naszej delegacyi! — Z niem powinna wrócić do Wiednia, porozumieć się z resztą klubów prawicy, i pospołu z niemi przemówić do hr. Taaffego: albo — albo!... Hr. Taaffe jest rozumnym mężem stanu!“

Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

V.

Przechodzimy do ziem polskich. Zaczynamy naturalnie od Królestwa Polskiego, tej części kraju naszego, która po upadku państwa zachowała już to jako Księstwo Warszawskie, już jako Królestwo kongresowe, przez czas dłuższy zupełną lub względną autonomię administracyjno-ekonomiczną i handlowo-polityczną. W tych to czasach położone zostały podwaliny rodzimego przemysłu, którego żadne późniejsze przewroty polityczne i społeczne obalić nie zdołały, a zbieg szczęśliwych warunków doprowadził w ostatnich dwunastu latach do rozkwitu. Tutaj rozwinęło się cukrownictwo ze wszystkich ziem polskich najwcześniej, a chociaż punkt ciężkości tego przemysłu w ziemiach należących do cesarstwa rosyjskiego przesunął się na Wschód, na Ukrainę, Podole i Wołyń, to jednak Królestwo zachowało poważne stanowisko w cesarstwie na polu cukrownictwa. Przemysł cukrowniczy w samem Królestwie walczy dziś o pierwsze miejsce na czele przemysłu rolniczego, z przemysłem gorzelnianym, a w rolnictwie, uprawa buraków stoi na drugiem miejscu po uprawie zbożowej.

Z kontynentalnego systemu Napoleona I, Księstwo Warszawskie nie mogło korzystać nie mając podstaw własnego przemysłu. Zaś stosunek wolnego handlu pomiędzy Księstwem a Prusami, w myśl traktatu tylżyckiego i konwencyi elbląskiej, sprzyjał na chwilę powiększeniu surowej produkcyi na wywóz, obrócił się jednak już z r. 1811 na niekorzyść kraju, gdyż Prusy zaprowadziły taryfę prohibicyjną, dla wywozu Księstwa Warszawskiego, same zaś zarzucały Księstwo swemi produktami przemysłowemi, a za nimi szła Austrya, Saksonia. Na wschód zaś system ministra Kankryna zamknął zupełnie granicę rosyjską cłem iście prohibicyjnem, co niesłychanie opóźniało rozwój przemysłu Księstwa.

Tylko dzięki roztropnej polityce handlowej krajowego rządu, wśród błędów i wahań, wytwarzał się ten system umiarkowanej, oględnej protekcyi, który usuwał dawne zabytki ceł wywozowych, lekkiemi cłami okładał przywóz płodów surowych, lub fabrykatów, których produkcya w kraju nie miała, lub nie miała jeszcze racyi bytu, a większe nakładał cła na te towary, które w kraju dały się wytwarzać.

Przedwczesna była jeszcze w r. 1809 polityka cłowa, której bronił w Senacie minister spraw wewnętrznych Łuszczewski, w sprawie taryf cłowych dla rozwoju przemysłu cukrowniczego choć cła na sukna, których równocześnie bronił, dowodzą, jak wcześnie zaczęto chronić industryę, dziś tak imponującą w Królestwie.

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

1) przez

Elizę Orzeszkową.

Młodej pomocnicy i przyjaciółce mojej, z którą wspólnie uczę się czytać w dawno ubiegłych wiekach,
Maryni Siemaszkównie,
obrazek ten poświęcam.
AUTORKA.

W pierwszej połowie panowania Oktawiana Augusta nie było pewno w Rzymie człowieka szczęśliwszego nad Lukrecyusza Wespiliona, uczonego pomocnika panującego władcy, w trudnem i kosztownem dziele budowania dróg publicznych. W kwiecie i sile wieku, bo trzydziestu kilku lat życia dosiągłszy, miał on już za sobą wiele niebezpieczeństw szczęśliwie przebytych, a przed sobą szeroko otwartą drogę do najwyższych w państwie zaszczytów i zasług. Wysoka godność pretora Rzymu, którą piastował był przez czas przepisany prawem, umieściła go w rzędzie senatorów i pozwalała mu oczekiwać w niedalekiej przyszłości, najwyższego po cesarskiem dostojeństwa, konsulatu. Niezbyt wielki majątek swój i swej żony, składający się z pastwisk w Sycylii, z winnic w Latium, z kilku fabryk garncarskich i tkackich i z pięknego domu w stolicy, utrzymywał on rządnością swą w stanie kwitnącym, a dochody, które zeń czerpał, zwiększały się znacznie setkami tysięcy sestercyj, otrzymywanemi za pełnione przez się urzędy. I nie otrzymywał ich darmo. Na krześle sędziowskiem, w głębokiej nawie bazyliki stojącem, żaden pretor nie zasiadał gorliwiej od niego i sprawiedliwszych nie głosił wyroków; żadna też z robót publicznych szybciej i lepiej wykonywaną nie była, jak pod przewodnictwem i dozorem jego budująca się teraz droga Flamińska. Oktawian. całkiem zdawał się zapominać, że po nagłej śmierci poprzednika i wuja jego Juliusza Cezara, młodziutki wtedy Wespilion stanął był w szeregach Brutusa, i walcząc przeciw pretendentowi do władzy cesarskiej, w bitwie pod Filipami ciężką poniósł ranę. O tej jednomyślności z Brutusem a nieprzyjaźni względem Cezarów, jak też o ciężkiem, paroletniem wygnaniu, na jakie sam był go skazał, Oktawian całkiem zdawał się zapominać i dawnego wroga swego uczynił poufnym doradcą swym i czynnym współpracownikiem. Wprawdzie, nikt prawdziwych zgłosek uczucia przeczytać nie mógł w sercu tego, który w przedchwili zgonu nazwać miał życie swoje dobrze odegraną komedyą. Co pewna, to że w dziele okrywania świeżych gruzów rzeczypospolitej blaskiem i potęgą jedynowładztwa, jak też w chwalebnych zamiarach doskonalenia dobrobytu i administracyi państwa, potrzebował on pomocników rozumnych i dzielnych, a z rozumu i dzielności ich mądrze korzystać umiał, jakiemikolwiek były osobiste jego dla nich uczucia. Jednym z takich był Wespilion. W dodatku, szczęśliwy człowiek ten był mężem Turyi, kobiety pięknej, a o której w Rzymie bardzo mało mówiono, i ojcem młodziutkiej Wespilii, której wdzięki i talenta słynnemi już być zaczynały. W porze tej, Rzymianie dzielili jeszcze zdanie Greków, że gdy o kobiecie młodej i pięknej świat milczy, mąż jej pewno w sercu swem śpiewa jej pochwały. Ale jeżeli młodziutka dziewczyna słynąć zaczyna z wdzięków i talentów, rodzice jej śliczne rzeczy roją dla jej przyszłości. Spokojna wesołość panowała zawsze w domu Wespiliona. Nie bywało w nim nigdy uczt hucznych, długo w noc przeciąganych, osypywanych różami i oblewanych strumieniami ognistych win greckich, bo znieśćby ich nie mogła pani domu, a pan domu czasu na nie nie miał. Ale często bardzo w triclinium z ładnie malowanemi ścianami, na łożach, których purpurowe lub śnieżne okrycia były wyrobami rąk Turyi, Wespilii i domowych ich pomocnic, zasiadało do wykwintnego lecz miernie obfitego posiłku grono przyjaciół, których liczba nie przechodziła nigdy liczby muz. Nad małem zgromadzeniem tem, unosił się też wtedy wdzięczny i wzniosły duch Helikońskich dziewic; słychać tam było męski acz melodyjny rytm greckich epopei, kwieciste wiersze wirgiliuszowych sielanek, a pomiędzy uczone wywody Lukrecyuszowe, mięszała się od czasu do czasu lekka i wesoła strofa żyjącego jeszcze Owidyusza, lub starego, greckiego Anakreona. Z dźwiękami wierszy łączyły się dźwięki muzyki. Turia pięknie grała na cytrze, a młodziutka Wespilia, rychło matkę w sztuce tej prześcigać zaczęła. Potem, w Perystylium zdobnem w marmurowe kolumny i grupy zieleni rosnącej w wazach etruskiego kształtu, toczyły się jeszcze przez czas jakiś poważne rozprawy kilku mężów o sprawach państwa, nauki lub sztuki, a mięszał się też w nie nierzadko dźwięczny i z uszanowaniem słuchany głos Turyi. Potem jeszcze, dom dostojnika rzymskiego, cichym stawał się i spokojnym; w najparadniejszej i najlepiej zamkniętej sali, tablinum zwanej, słychać było głos Wespiliona, dyktującego sprawozdania i rozporządzenia uczonemu wyzwoleńcowi, którego trzcinka z szelestem przesuwała się po pergaminie, albo styl, z lekkiem skrzypieniem rznął znaki na woskiem oblepionych tabliczkach.

W Atrium, przy ogniu palącym się na domowym ołtarzu, nad impluwium zbiornikiem wody, świecącym jak srebrna szyba, pośród owijających brzegi jego bluszczów, furczały wrzeciona i zcicha dzwoniły pogadanki i śmiechy kobiet. Czasem, zamiast pogadanek i śmiechów, z furczeniem wrzecion łączyła się łagodna i płynna mowa Turyi, która córce i ulubionym domownicom, opowiadała rozdziały z księgi Tytusa Liwiusza, dziejopisa wolnych i wielkich czasów Rzymu. Wtedy duch bohaterstwa, duch potężnych uczuć i czynów unosił się nad ogniskiem domowem, drobna dłoń młodziutkiej Wespilii, trzymająca białe wrzeciono nieruchomo zawisała w powietrzu, a w oczach jej, w czarnych jej oczach, zupełnie do ojcowskich podobnych, rozpalały się te święte ognie czci i rozrzewnienia, w których rodzą się i rosną cnoty wszystkie. Wtedy też, Wespilion uchylał kwiecistą zasłonę, dzielącą tablinum od atrium, długo niepostrzeżony przysłuchiwał się mowie Turyi, patrzał na rozmodloną do wielkiej przeszłości twarz córki, aż zbliżał się zcicha i obie te drogie głowy ramionami ogarniając, przyciskał je do piersi w milczeniu, z wyrazem niewysłowionego szczęścia na twarzy, pracą i myśleniem nieco zmęczonej. I gdy w pustem już Atrium czuwające nocą pacholęta służebne przykładały z kolei drewek do ognia, palącego się na domowym ołtarzu, a który nigdy nie powinien był gasnąć, w głębi domu, długo jeszcze słychać było szepty i pocałunki, czasem rozlegała się tam i aż do półciemnego Atrium wlatywała perłowa gama dziewczęcego śmiechu, czasem, głos męski toczył z głosem niewieścim poważną, poufną naradę. Śród nocy Turia wstawała często i białą, szeroką pallą owinięta, z lampką w dłoni, szła do sypialni córki, aby popatrzeć na spokój jej snu, lub go przywrócić, jeśliby przerwanym był przez przykre albo złowrogie marzenia. Jeżeli nie wracała długo, z cubiculum, czyli sypialni małżonków, odzywało się naglące wołanie: „Turio! Turio!“ Nieobecność żony, Wespilion wtedy tylko mógł znosić, gdy pracował, lub gdy go jakiekolwiek obowiązki zajęć i stanu jego zdala od niej trzymały. Szczęśliwi, jeżeli losu swego są godni, lubią siać szczęście dokoła. W domu tym, niewolnicy nawet mieli pogodne twarze i żywość ruchów znamionującą sytość ciała i wesele ducha, a nie było ich wielu, gdyż często bardzo Wespilion i Turia, całe gromady ich obdarowywali wolnością. Wyzwoleni imali się handlu, rzemiosł i innych profesyj różnych, do jakich usposobił ich pobyt w domu dawnego pana, który patronem ich zostawał, i nie jak niewolnicy już, lecz jeszcze jako klienci służyli mu wiernie i ochotnie, czy to powiększając sobą orszak lektykę jego na ulicach miasta otaczający, czy dając mu rzęsiste oklaski, gdy przemawiał w senacie lub wstępował na roatrę, mównicę publiczną, wznoszącą się pośród Forum, czy, broniąc imienia jego od wszelkiej skazy, którą uszkodzićby je chciała zła wola i zawiść.

(D. c. n.)

W roku 1813 (3 kwietnia) zniesiono taryfę na cukier, którego przywóz stanowił wtedy wartość 2.999.325 złp., a nałożono nań wraz z innemi towarami kolonialnemi tylko akcyzę wynoszącą 15 procent.

Z r. 1815 zaczęła się nowa epoka pracy przemysłowej. W tej krótkiej dziejów porozbiorowych dobie, kiedyśmy to mieli rząd własny, własne prawodawstwo, własne wojsko, własny skarb, własne szkolnictwo, powstały fundamenta wszystkiego tego na polu ekonomicznem, co dziś Królestwu odrębne stanowisko daje wśród ziem polskich. Historya tych usiłowań, system ten polityki autonomicznej zasługuje, żeby go u nas więcej znano, a przekonanoby się, że tam grały rolę środki dostępne i dla ciaśniejszej autonomii, że nie wszystko zawarte było w polityce ceł ochronnych, czem zwykle wojują nasi pesymiści.

Usiłowania rządu skierowane były głównie na wytworzenie krajowego przemysłu tkackiego i żelaznego. Przemysł rolniczy choć sam w sobie miał naturalne podstawy bytu, nie był jednak nigdy pominiętym. Od roku 1822 wstawiony był w budżet, fundusz fabryczny na wsparcie dla powstających zakładów, który w pierwszym roku 45.000 rsr., rok później już 90, a od 1826 po 127.000 rubli (850.000 złp.) wynosił, aż po rok 1834. Z tymże rokiem przeszedł ten obowiązek na Bank polski, już w przeznaczeniu swem obejmujący „wspieranie przemysłu i handlu". Bank mógł sam udzielać pożyczek do wysokości 10.000 rsr.; do wysokości 25.000 rs. decydował dyrektor główny w kom. rząd. przychodów i skarbu, a powyżej 25.000 rs. Rada administracyjna.

Pierwsze cukrownie powstały nie bez pewnej pomocy rządowej; jakeśmy już widzieli pierwsze cukrownie powstały w Królestwie około r. 1828. Cukrownia hr. Henryka Łubieńskiego w Guzowie i br. Gallichet w Izdebnie. Pierwsza zwłaszcza od r. 1833 była pepinierą tego przemysłu w kraju, później w r. 1839 zajęła naczelne miejsce rafinerya w Hermanowie (Hermann Epstein i Sp.) która i dziś jeszcze należąc do Towarzystwa akcyjnego, jedno z pierwszych miejsc w gubernii warszawskiej zajmuje. W kampanii 1844/45 było już 26 czynnych cukrowni w Królestwie.

Którejkolwiek dziś rozwiniętej gałęzi przemysłu w Królestwie się przypatrzymy, wszędzie natrafimy na zasługi, które około jej powstania położył Bank polski. Bez Banku polskiego nie można pomyśleć nawet powstania i rozwoju przemysłowości Królestwa, a ci, którzy na podstawie powierzchownej wiadomości o pojedynczych stratach Banku na prowadzeniu na własną rękę przemysłu i handlu, potępiają ryczałtem bezpośredni, a nawet pośredni udział Banku w przemyśle, powtarzają utarte komunały nie sięgnąwszy w rzecz głębiej. Ci też najgorzej przysłużyli się naszemu nowo-powstającemu Bankowi krajowemu, obcinając mu szereg dróg i sposobów powołania do życia krajowego przemysłu.

Bank polski przyjąwszy od rządu z roku 1834 obowiązek wspierania krajowego przemysłu, dawał długo-terminowe fabryczne pożyczki do lat 12, zahipotekowane na nieruchomościach wiejskich i miejskich, i maszynach, oraz krótko terminowe do 9 miesięcy na weksle właściciela fakryki i zastaw machin. Sumy wypożyczone od roku 1834 do 1870 zakładom przemysłowym wyniosły razem 7,259.975 rubli. Z tej sumy otrzymały cukrownie same 2,745.222 rubli. Bank polski tak pojmował cel obrotów swoich, według art. 17 dekretu królewskiego, organizacyjnego: „przedsięwzięcia zmierzające do rozszerzenia handlu, kredytu i przemysłu narodowego", że je podejmował już to na rachunek władz i prywatnych już to na rachunek własny, zakładając je od fundamentów i prowadząc, już to przyjmując na własność zakłady przemysłowe, których pierwotni właściciele utrzymać się nie mogli i likwidowali.

Działalność Banku polskiego przez zaliczki, pożyczki długo i krótko terminowe, przez prowadzenie przedsiębiorstw na rzecz drugich i na własną rękę była olbrzymiem dobrodziejstwem, jeżeli się zważy, że z sumy 90,906,964 rubli, włożonych w ciągu 50 lat w przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe, największa część wypada na pomoc przemysłowi w latach 1834—1859, to jest wtedy, kiedy fabrykom nic nie sprzyjało, kiedy obcych sił nic prawie nie ściągało, a kraj nie dojrzał do tego stopnia, jaki nastąpił z odrodzeniem ekonomicznem po wielkich przewrotach 1864. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę wartość ówczesną pieniędzy.

Pominąć musimy zasługi pojedynczych inicyatorów, teoretyków i gospodarzy. Towarzystwa rolniczego, około wprowadzenia uprawy buraków i cukrownictwa w Królestwie.

W rozwoju cukrownictwa w Królestwie widzimy ciągły postęp, a fluktuacye były spowodowane tylko głównie zmianami systematów podatkowych. W r. 1839 zaprowadzono podatek ryczałtowy po 30 kop. od pnia cukru. Normą obliczenia była przypuszczalna ilość przerabianych buraków i przypuszczalna ich wydajność. System ten jak wszędzie tak i tu, mimo całej swej nieracyonalności przyczynił się do wprowadzenia technicznych ulepszeń dla wyzyskania podatku. W roku 1849/50 produkuje Królestwo 54 tysiące cetn. surowca. W r. 1856/7 podnosi się produkcya do 255 tys. a mączki wyprodukowano 226 tys. cetn. Cukrowni było dużo a mniejszych. W r. 1856/7 było ich 52, w r. 1859/60 osiągnęła ich liczba najwyższy stan 55, (w całem Cesarstwie 475). Oprócz przyczyn ogólno politycznej i ekonomicznej natury, które spowodowały po r. 1860 upadek wielu cukrowni, zaczyna się objawiać dążenie, powszechne w Europie do centralizacyi zakładów na wielką fabryczną stopę. Liczba zakładów się zmniejsza, ale produkcya się zwiększa. W r. 1873 spadła liczba cukrowni do 38, w r. 1879 wzrosła do 42, a w r. 1881/2 wynosi 40, (w całym cesarstwie 236). Do tego spadku liczby cukrowni przyczyniło się w roku 1879 zaprowadzenie wyższego podatku dla fabryk o systemie prasowym, a podwyższenie nieznaczne norm obliczania przy systemie dyffuzyjnym. To zmusiło fabryki do zmian na system dyffuzyjny, co wymagało w cesarstwie najmniej $4^1/_2$ milionów rs. nakładu na zmianę urządzeń. Tymczasem już w rok zmieniono system podatkowy i 12 maja 1881 r. zaprowadzono podwyższony podatek od fabrykatu tj. od ilości wyprodukowanego cukru. Dodać jednak trzeba, że Królestwo korzysta z opieki celnej, zaprowadzonej głównie dla ochrony ognisk cukrownictwa w kijowskiej i podolskiej gubernii, na Wołyniu oraz w ośmiu lub dziewięciu zachodnio-południowych guberniach cesarstwa.

Produkcya cesarstwa rosyjskiego wraz z Królestwem Polskiem wynosi około 16 mil. pudów, czyli 250,000.000 kilogr. cukru. Z tego wypada 13% na Królestwo (20 pr. na podolską a 31 pr. na kijowską gubernią). Wartość produkcyi 40 cukrowni w Królestwie wynosiła w roku 1880 11,136.598 rubli. (Produkcya 466 gorzelni wynosiła w r. 1880 15,446.186 rubli. Nie wiemy ile z tego odpada na akcyzę).

Cukrownie rozsiedliły się głównie na dolnem Powiślu, w Gostyńskiem, Kutnowskiem, na Kujawach. Na samą gub. warszawską przypada 19 cukrowni; w Kaliskiej było 5, w Lubelskiej 4, w Radomskiej 3, w Piotrkowskiej, Kieleckiej, Płockiej i Łomżyńskiej po 2, a w Suwalskiej nie było żadnego zakładu. Z ogólnej sumy produkcyi 11,136.598 r. wyprodukowała sama gub. warszawska za 8,053 026 rubli, a w roku 1881/2 za 8,915.540 rubli. W tejże gubernii są największe zakłady produkujące przeciętnie za pół mil. rubli, a np. fabryka „Ostrów" w Kutnowskiem, Kronenberga i Sp. wyprodukowała w roku 1881 za 897.680 rubli, fabryka „Lesnów" tow. akcyjnego w Gostyńskiem za 731.691 rubli. W innych guberniach produkcya jednej cukrowni rzadko kiedy przenosi 150.000 rubli. Jaki zaś ciągły wzrost produkcyi w guberni warszawskiej, tego dowodzi fakt, że w r. 1875 produkcya 20 fabryk w tejże guberni wynosiła 4,167.086, a w roku 1881 8,915.540 rubli. Nowe linie kolejowe wywołują nowe projekta i zwłaszcza wzdłuż linii Iwangrodzko-Dąbrowskiej ma powstać dwie lub trzy nowe cukrownie w Kieleckiem i Radomskiem.

Królestwo uprawia pod buraki cukrowe około 33.000 hektarów, czyli około 57.000 morgów austr., z czego blisko 30 tysięcy morgów odpada na samą gubernię warszawską. Według szacowań Tow. kredyt. ziemskiego mórg wydaje przeciętnie od 93 do 97 korcy bur. Jest to oszacowanie niskie. Według innego obliczenia Królestwo wyprodukowało w 1880 około $4^1/_2$ mil. cet. metr. buraków, zaś w r. 1881 około 4 miliony. Obecny rok jest rokiem urodzaju w Królestwie. Dzienniki donosiły o zbiorach 120 do 200 z morgi.

Na jedną cukrownię wypada przeciętnie 1400 morgów buraków. Zważywszy że w Królestwie majątki mają przeciętnie 1·133 morgów, z czego odpada na rolę około 44—$51^1/_2$ pr. (według szacunków Tow. kredyt. ziemskiego), to przy gospodarstwie 7—10 polowem, potrzeba na każdą cukrownię, potrąciwszy 10—15 proc. produkcyi włościańskiej, 25—35 majątków większych posiadłości, czyli że w Królestwie jest obecnie na 7.500 majątków najmniej 1200 pod wpływem cukrowni w gospodarstwie buraczanem.

Co znaczy takie dobrodziejstwo, łatwo zrozumieć na kilku przykładach. Według obliczeń Tow. kredyt. ziemsk. daje w Królestwie pszenica 7·7 do 7·9 ziarn w dobrach stowarzyszonych, zaś średnio w Król. za lat 8 (1870 — 1877) 5·4. Pszenicy idzie 83 pr. na zbycie. Żyto daje 6, jęczmień 7, ziemniaki 6·8 ziarn. Gdy średni zbiór buraków jest 100 korcy. Dodajmy do tego, że buraki produkowane na obstalunek, mają w cukrowni niezawodnego odbiorcę.

Podajemy tu ścisły rachunek z plantacyi buraków w jednem z dobrych gospodarstw w pow. stopnickim w gub. kieleckiej, produkującego dla cukrowni w Rytwianach. Roli około 400 morgów, plantacya buraków w r. 1882 wynosiła 41 morg. Robotnika sprowadzano w wielkiej części z za Wisły, z Galicyi.

	Rubli	kop.
Uprawa 41 morgów à 3 rs.	123	—
Sadzenie i orka	63	19
Pielenie i oborywanie . .	395	$38^1/_2$
Kopanie	294	95
Odstawa furami najętemi .	614	$17^1/_2$
„ fornalkami . . .	262	—
Wódka i strawne fornalom	9	—
Drzewe Bandosom . . .	8	—
Mleko „ . . .	10	—
Razem wydatki	1779	70

Zebrano korcy 5407. (NB. Na 6 morgach wymokło i zebrano z nich razem 100 korcy.) Przeciętny zbiór 132 korcy z morgi. Po strąceniu kosztów zostaje czystego 3627 rs. czyli po 88 rs. z morgi. Licząc koszta jak wyżej, to morg w roku średniego urodzaju à 100 korcy, da 56 rs. czystego. Licząc zaś, że uprawa pod pszenicę kosztuje trzecią część tego co uprawa buraków, to zbierając nawet 10 ziarn, morg da czystego 40 rubli, licząc zaś koszt uprawy tylko $^1/_4$ część tego co buraków, to będzie 43 rubli czystego z morgi.

Przy przeciętnym urodzaju 7·8 ziarn, po odliczeniu ziarna na siew, morg nie da czystego wyżej 25 rubli. O innych zbożach już nie ma mowy, zwłaszcza, że należy porównywać z jarzynami. Nawet przy dobrym urodzaju ziemniaków, rezultat jest o 30—40 prc. niższy.

Cukrownie zwracają 25 do 30 prc. wytłoczyn buraczanych, przez co w gospodarstwach buraczanych wielką rolę odgrywają pachty, a 30 mil mil od Warszawy, bez kolei, daleko od miast, płacą po 25—27 rs. od sztuki.

W kraju o znakomitej instytucyi kredytu hipotecznego jaką jest Towarz. kred. ziemsk., ale bez instytucyi kredytu krótko terminowego, cukrownie zdołały wytworzyć stosunki kredytowe najzdrowsze, a chociaż tego o wszystkich powiedzieć nie można, największa część zaspokaja swym kredytem całą potrzebę kredytową gospodarstw. Cukrownie zwykle dają na obrobienie buraków po 20 rubli, w dwóch ratach (1 kwietnia i 1 czerwca lub pod koniec lata) po 10 rs. bez procentu. Nadto prawie każdy zagospodarowany plantator ma stałą ugodę kredytowo-zaliczkową z cukrownią, która daje 35—75 prc. zaliczki na 6 do 8 prc. W ten sposób właściciel 500 morgów roli ma łatwo 1200 do 2000 rs. otwartego kredytu w najcięższej porze. Zaliczkę spłaca się burakami, w razie przewyżki idzie na rachunek drugiego roku. W Warszawskiem, gdzie akcyjne cukrownie mają własne plantacye, plantatorowie otrzymujący obstalunek, otrzymują nadto 10 garncy nasienia na mórg. Tak się przedstawia wpływ cukrowni na rolnictwo. Oczywiście, że i tu jak wszędzie są eksploatacye producentów na rzecz fabrykantów, akcyjnych spółek, oczywiście, że i tu są „rejony fabryczne" mające swych białych murzynów, z różnych stron słychać skargi na „pomostowe wagi", na kaprysy przy odbiorze, na nieludzkie obrzynki i superaty przy odbiorze buraków. Winą brak solidarności obywateli, brak energii i odwagi przedsiębiorczej. Ogólny jednak stan należy uważać za pomyślny, wpływ cukrownictwa za istne zbawienie. Mnóstwo gospodarstw dawno musiałoby zmarnieć, gdyby nie uprawa buraków, a pod jej wpływem niemało podniosła się wartość ziemi, renta i czynsz dzierżawny.

Niezmiernie ciekawe stosunki przedstawia Podole i Ukraina, gdzie cukrownictwo wywołało wielką rewolucyę ekonomiczną. O tem w najbliższym artykule.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 22 grudnia.

Sprawa uzbrojeń rosyjskich zajmuje u nas powszechną uwagę, a wiadomości podawane w tej mierze przez dzienniki zagraniczne obiegają miasto lotem błyskawicy. Przyznać należy, że korespondenci nie zawsze bywają dobrze poinformowani, publiczność zaś nie robi różnicy między odkryciami całego *ordre de bataille* na wypadek wojny, nieraz wielkiej doniosłości, a obecnym rozkładem wojsk. Ztąd pochodzą ciągłe pytania: gdzie te wojska, o których piszą? my na miejscu nic nie wiemy... i t. d. Będąc w możności udzielenia wam najprawdziwszych szczegółów postanowiłem donosić o ruchach wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem, nie zaś w Krajach zabranych, gdzie przeważne stoją siły.

Wiecie już o zamianie huzarów i ułanów rosyjskich na dragonów, jako na pożyteczniejszy gatunek broni, bo dragoni prócz służby lekkiej kawaleryi pełnią służbę pieszą. Tylko w lejbgwardyi pozostają huzarzy i ułani, dragonom zaś nowym dają bieżące numera pułkowe. Do lekkiej kawaleryi należy nieoznaczona bliżej liczba pułków kozaków dońskich, kubańskich, uralskich, taszkenckich. Nadto prócz pułków liniowych są pułki rezerwowe tak w kawaleryi jak piechocie i artyleryi. Obecnie samych dragonów liniowych liczą 48 pułków. Lekka kawalerya podzielona jest na dywizye. Każda dywizya składała się z jednego pułku huzarów, 1 pułku ułanów, 1 pułku dragonów i 1 pułku kozaków dońskich. Takich dywizyj kawaleryjskich było 14. Nadto istniała jedna dywizya złożona z samych kozaków dońskich, z pułków nr. 15, 16, 17 i 18, tudzież dywizya złożona z samych dragonów. Dziś istnieje 12 dywizyj dragonów, ośmnaście zaś pułków kozackich stanowi oddzielne ciało taktyczne wraz ze swą artyleryą. Razem więc dziś istnieje 66 pułków samych dragonów i kozaków dońskich. Koncentracya wojsk w Królestwie Polskiem datuje się od lata; nic też dziwnego, że osoby nie mające do czynienia z wojskowością nie mogą mieć wyobrażenia o stanie wojsk, mniemając, iż wojska nie przybyło w Kongresówce. Od lata jednak przybyły pułki kozackie nr. 9, 10 i 13, tudzież 23 baterya rezerwowej artyleryi. Że jest ruch militarny i posuwanie się wojsk ku granicy Galicyi nie ulega najmniejszej wątpliwości, lecz to odbywa się bardzo oględnie, ztąd nikt z cywilnych nie zwraca na to uwagi. W tej chwili naprzykład maszeruje, a może już przybyła do Słomnik w pobliżu Krakowa artylerya z Pilicy i kozacy z Miechowa. W miarę zbliżania się wojsk ku granicy na ich miejsce przybywać będą nowe i wkrótce spodziewać się należy znaczniejszych sił. Nadto w miejsce rekrutów wziętych w Kongresówce, a wysyłanych w głąb Rosyi i Turkestanu, przybywają nowe partye rekrutów z gub. moskiewskiej, riazańskiej, smoleńskiej i t. d. Liczba przybywających rekrutów jest znacznie większą od wysyłanych z Królestwa, co każe wnosić o stawianiu pułków na stopę wojenną. Dotychczas jednak tego postawienia wojsk konsystujących w Kongresówce na stopę wojenną nie ukończono jeszcze. Wojska są tylko w pogotowiu, jak u was nazywają w stanie *Kriegsbereitschaft*. O spodziewanem nadejściu wojsk w najbliższym czasie świadczy ta okoliczność, iż ministerstwo wojny zapytało prezydenta miasta Warszawy gen. Starynkiewicza, ile można w niej pomieścić wojska w kwaterach prywatnych, w skutek czego magistrat ściągnął od właścicieli domów dotyczące deklaracye.

Bliższych i stanowczych szczegółów co do dyslokacyi wojsk w całem Królestwie Polskiem, jakoteż co do ich ilości dostarczę wam w przyszłym liście, dziś podaję tylko urywkowe wiadomości. W gub. lubelskiej stoi XIII dywizya piechoty rozlokowana w Lublinie, Opolu, Kraśniku, Lubartowie, Krasnymstawie, Zamościu, dalej 18 brygada artyleryi w Lublinie, 7 baterya kozacka w Zamościu, pułki kozackie nr. 9 w Janowie, 10 w Zamościu, 13 w Biłgoraju, 15 w Tomaszowie. Nadto w Iwangrodzie stoi pułk piechoty rezerwowej, artylerya forteczna i batalion saperów. W gub. Kieleckiej i Piotrkowskiej rozlokowaną jest druga brygada strzelców w Częstochowie i Radomsku, XIV dywizya piechoty w Piotrkowie, Łodzi i t. d. i dwie dywizye dragonów w Częstochowie, Staszowie, Pińczowie i t. d. wzdłuż po nad samą granicą. W pierwszej linii stoi kawalerya i strzelcy, w drugiej piechota i artylerya.

Fortyfikacye Warszawy (12 fortów), Grodna i Kowna z największym pospiechem mają być niebawem wykończone. W tym celu odbędzie się za dni kilka licytacya *in minus* w Petersburgu na te roboty, do której z warszawskich przedsiębiorców staje inżynier p. Jan Kiersnowski. Podobnież 6 fortów pod Demblinem czeka na wykończenie. Wojskowi opowiadają, iż strategiczne znaczenie fortów warszawskich jest nadzwyczaj małe. W najbliższym czasie mają przystąpić do budowy odnogi kolei Demblińsko-Dąbrowskiej Koluszki-Bzeń-Ożarów, tudzież połączenia Ożarowa przez Zawichost, Zamość, Hrubieszów z Włodzimierzem Wołyńskim. Wzdłuż więc granicy galicyjskiej przebiegać będzie linia kolei żelaznej. Podobnież wkrótce rozpocznie się budowa kolei militarnej z Siedlec do Małkini. Nie ulega więc wątpliwości, że Rosya przygotowuje się do wojny i jak ze wszystkiego wnosić można zamierza wystąpić zaczepnie. Optymiści jednak twierdzą, że to przygotowywanie idzie bardzo niedołężnie. W wojsku zapanował duch wojowniczy, oficerowie mówią tylko o tem, aby z Austryą się sprobować i sztandar swój z nabajką kozacką zawiesić na wieży św. Szczepana. Faktem jest jednak, iż śmiały i szybki ruch zaczepny ze strony Austryi, tak jak rzeczy dziś stoją, sparaliżowałby zamierzoną „zwycięską" ekspedycyę wojsk rosyjskich na Galicyę.

Sprawy krajowe.

Żółkiew, 24 grudnia.

Na dzień 10 stycznia r. p. rozpisane zostały wybory posła do Rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości: Żółkiew-Rawa-Sokal, w miejsce p. Fedorowicza.

Dziś, jako w przeddzień akcyi wyborczej, chcę wam podać kilka szczegółów dotyczących przygotowań do przyszłych wyborów. — Jużto, jeżeli przykro bardzo dotknęło nas złożenie poselskiego mandatu przez pana Fedorowicza w ogóle — to czas, w którym to nastąpiło — nietylko był niestosownym, ale nadto dla przyszłych wyborów bardzo ujemne może przynieść skutki. — Przez długi czas akcya wyborcza wstrzymaną była brakiem zupełnym kandydatów z obu stron, jak bowiem już donieśliście i w zespolonej ruskiej Radzie we Lwowie powstał spór, czy kandydatura pana Barwińskiego, czy ks. Juzyczyńskiego przez Rusinów ma być stawianą — co nawet do rozbicia doprowadzić miało, żadna bowiem z partyi od kandydata swego odstąpić nie chciała,—a jakkolwiek w ostatnich dniach, *Diło* zaprzeczało prawdziwości kandydatury p. Barwińskiego — to jednak mam pewne bardzo wiadomości, że do dzisiaj kwestya ta wcale rozstrzygniętą nie jest— i spór o kandydatury trwa między Rusinami. — Tutaj zawiązał się wprawdzie komitet miejscowy, złożony z Polaków i ze zgodnie z nimi idących Rusinów, jednak w obec nieczynności komitetu centralnego działania nie mógł rozpoczynać.

Dopiero 15 b. m. pan Stanisław Polanowski przejeżdżając przez Żółkiew, zawiadomił nas, że komitet centralny na odbytem dnia 14 b. m. posiedzeniu, gdy ks. Władysław Sapieha przyjęcia mandatu odmówił, a on (Polanowski) z powodów osobistych także kandydować nie może — postanowił zawezwać do kandydowania p. Aleksandra Holimkę, właściciela Mycowa w powiecie sokalskim — że do niego właśnie udaje się, by do przyjęcia kandydatury go nakłonić; w końcu wezwał tutejszych obywateli w imieniu komitetu centralnego, by komitet miejscowy utworzyli i gdy p. Holimka kandydaturę przyjąć zechce, takową popierać starali się — przytem nadmienił, że gdyby ta kandydatura była niemożliwą, natenczas komitet centralny postawi kandydaturę p. Mandybura, inspektora szkolnego — czego na razie z powodu niechęci pana Namiestnika do pozbycia się tak ważnej siły zaniechał.

Dnia 16 b. m. otrzymał tutejszy burmistrz, p. Sylwery Skolimowski telegraficzne doniesienie od p. Polanowskiego, że p. Holimka mandat przyjmie — w skutek tego, głównie za staraniem bardzo gorliwego w spełnianiu obowiązków obywatelskich, dra Tadeusza Póżniaka, naczelnika tutejszego sądu powiatowego, odbyło się już d. 18 b. m. posiedzenie komitetu miejscowego, który wybranemu z pomiędzy siebie komitetowi wykonawczemu z trzech członków złożonemu, dalszą czynność miejscową zlecił — i nadto działalność przy zaczynających się właśnie prawyborach pomiędzy siebie rozdzielił.

Podobnie ukonstytuowały się miejscowe komitety w Sokalu i Rawie. Czynności i zajęcie się sprawą w ogóle dosyć są ożywione.

Co do kandydata p. Aleksandra Holimki, to zalecają go i prawdopodobnie wybór jego w komitecie centralnym spowodowały okoliczności: że jest obrządku grecko-katolickiego, że między włościanami w swoich dobrach, a tem samem i w swoim powiecie cieszy się wielką popularnością, a nawet w Mycowie, gdzie zamieszkuje, od 9 lat jest wójtem gminy — z tych też powodów i między włościanami innych dwóch powiatów, którzy w znacznej przynajmniej części przestają już być powolnymi duchownym swym prowodyrom, postawiona kandydatura bardzo jest popularną — z tego też i nadzieja pomyślnego rezultatu. — Zresztą, jako gorliwy i wzorowy gospodarz, licząc dopiero 36 lat wieku — dotychczas głównie uporządkowaniem rozległego swego majątku zajęty — nie miał czasu dać się poznać w życiu publicznem — po zdolnościach jego jednak i znanych powszechnie osobistych przymiotach, wiele spodziewać się należy i jeżeli wybór ten uda się przeprowadzić — to z pewnością nową tę siłę, chociaż tak młodą, nie do całkiem biernych sił naszego parlamentu zaliczyć będziemy mogli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 grudnia.

Ze Lwowa telegrafują do *N. fr. Presse*, że pogłoska o ustąpieniu hr. Potockiego z posady namiestnika ztąd powstała, iż namiestnik po pojawieniu się alarmujących artykułów *Köln. Ztg* miał się przed hr. Taaffem uskarżać, iż nie otrzymuje żadnych z Wiednia wyjaśnień co do prawdziwego stanu rzeczy, do czego jako kierownik najbardziej interesowanej prowincyi miałby wszelkie prawo. Odpowiedzialność za to doniesienie musimy oczywiście pozostawić korespondentowi, który zresztą nie słynie z wiarogodności.

Sprawa prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu zaostrza się, i może doprowadzić do konfliktu między rządem a reprezentacyą stolicy. Sekcya szkolna wiedeńskiej Rady miejskiej wypracowała w sprawie tej wniosek, pochwalający postępowanie delegatów Rady miejskiej, którzy z powodu zezwolenia na tę szkołę wystąpili z Rady szkolnej, i zawierający protest przeciwko zgodnemu z ustawami postępowaniu rządu. Otóż *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że namiestnik w rozmowie z burmistrzem Uhlem wskazał na ewentualność rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej w razie, gdyby wniosek sekcyi został przyjęty. Istotnie zaślepienie centralistów w tej sprawie jasnej jak słońce, a tak stanowczo zgodnej z brzmieniem i duchem konstytucyi — jest dziwnie nierozsądnem.

Po tym precedensie łatwo przewidzieć można, jaki hałas podniosłyby dzienniki centralistyczne, gdyby się sprawdziła wiadomość *Pokroka*, wczoraj nam telegrafowana, że w ministerstwie oświaty mają być utworzone posady referentów dla pojedynczych krajów. Reforma ta byłaby niewątpliwie bardzo użyteczna, ponieważ zapewniłaby w ministerstwie załatwianie spraw szkolnych ze znajomością stosunków i potrzeb pojedynczych krajów. Wszakże wystarczyć ona nie może — i zawsze powracamy do naszego *caeterum censeo*, jakiem jest samorząd szkolny w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Tego powinno się domagać i nasze, i czeskie poselstwo, a sposobność do tego znajdzie przy noweli szkolnej, będącej obecnie przedmiotem obrad komisyi Izby panów.

Czeski klub zamierza teraz podobno podnieść inną akcyę także w sprawie szkolnej, która jednak w rezultacie jest właściwie akcyą finansową. Za panowania systemu germanizacyjnego, bogate czeskie gminy zakładały własnym kosztem szkoły średnie, ażeby można w nich mieć czeski język jako wykładowy. Obecnie zamierza klub czeski uzyskać objęcie tych szkół na skarb państwa. Wychodzi z założenia, że gminy te przez założenie i długoletnie utrzymywanie tych szkół, właściwie dawały państwu subwencyę, i to bardzo znaczną. Czesi płacą tyle podatków, że bez korzystania z sum wpływających z innych prowincyj, mogą wszelkim potrzebom cywilizacyjnym narodu uczynić zadość. Zresztą administracya państwa mogłaby znaczne zaprowadzić zaoszczędzenia, gdyby zwinęła wszystkie te szkoły średnie — czeskie i niemieckie — które nie odpowiadają istotnej, żywotnej potrzebie. Nowy przykład, że Czesi lepiej od nas dbają o swe interesa i potrzeby. My uchwalamy podwyższenie ciężaru przez kraj z tytułu indemnizacyi niesłusznie opłacanego — oni starają się zniżyć ciężary kraju i gmin.

Z ostatnich rewelacyj inspirowanej przez ks. Bismarka prasy *Nowosti* wyprowadzają ciekawą kombinacyę. Austro-Węgry zdaniem petersburskiego dziennika, nie tylko nie potwierdziły istnienia traktatu zaczepno-odpornego między Austryą i Niemcami, lecz wprost nawet temu zaprzeczyły. Nadto hr. Andrasy w rozmowie z korespondentem *Indep. Belg*, kategorycznie zaprzeczył istnieniu traktatu. Wreszcie wszystkie urzędowe i półurzędowe organy wiedeńskie zaprzeczyły wojennym pogłoskom, rzuconym przez dzienniki i o wszelkich uzbrojeniach Rosyi gabinet wiedeński nie chciał słyszeć. Z tego wnoszą *Nowosti* popierwsze: że traktat nie istnieje w takiej przynajmniej formie, jaką mu dawały *Grenzboten*, *Koeln. Ztg.*, *Kreuztg.* i t. p.; powtóre, że Niemcy pragną, aby wierzono w istnienie przymierza, gdy Austrya wcale sobie tego nie życzy. Wywód ten potwierdzają doniesienia niemieckich dzienników niezawisłych. Wiedeński korespondent *Nat. Ztg.* donosi bowiem, że odwiedziny hr. Herberta Bismarka w Wiedniu, nie usunęły nieporozumień, jakie wynikły między dworami wiedeńskim i berlińskim. Przeciwnie stosunki między niemi znacznie się zaostrzyły, co zapewne doprowadzi do dymisyi hr. Kalnokyego, który pozostaje w przyjaźni z Giersem. W Berlinie obawiają się, aby wpływy starej szlachty czeskiej nie zmusiły hr. Kalnokyego wejść w serdeczne stosunki z Giersem, obawiają się austryacko-rosyjskiej intrygi. Ztąd pochodzi niespodziewana uprzejmość *N. Allg. Ztg.* dla Rosyi. Z tego wszystkiego wynika, iż między Austryą i Niemcami przeleciał czarny kot a intryga skierowana przeciw Rosyi upaść musiała. Obecnie wszyscy przypuszczają, że Austrya przekłada przymierze rosyjskie nad niemieckie i pragnie wraz z Rosyą przystąpić do załatwienia sprawy wschodniej. — Wszystko to nam bardzo na rękę! — kończą *Nowosti*.

Zupełnie zgodnie z korespondencyą wiedeńską do *Gaz. Kol.*, którą wczoraj podaliśmy, donoszą z Wiednia do dawnej *Augsburgierki* a dzisiejszej *Muenchener Allg. Ztg.*, że przestrzeżenia wiedeńskich polityków na czas przyszły, gdyż stosunek Austryi do Rosyi zaczął rzeczywiście być przyjaźniejszym, skłonność do powrotu do trójcesarskiego przymierza coraz wybitniejszą. Zaś wiedeński list do *Nat. Ztg* zajmuje się misyą hr. Herberta do Wiednia. Korespondent żartuje sobie z niewinnych odwiedzin młodego Bismarka u hr. Taaffego, Kalnokyego, ks. Reuss i br. Pino! Misyą jego było zbadać i wyjaśnić różnicę stosunku Austryi i Niemiec do Rosyi i tę różnicę, jeżli można wyrównać, a nareszcie zbadać czy Austrya zdolną jest sama jedna wytrzymać nawałę panslawizmu. Otóż cała kwestya, czy mu się ta próba „wyrównania różnic" powiodła.

Gdyby można wierzyć depeszy z Berlina do gazety w Essen, słynnej fabrykami Kruppa miejscowości, to przymierze austro-niemieckie zostało przedłużone nawet za 15 października 1884 r. Misya Giersa w Berlinie nie powiodła się tak samo jak misya W. ks. Włodzimierza. Ks. Bismark miał odpowiedzieć Giersowi, namawiającemu do akcyi niemiecko-rosyjskiej przeciw Austryi stanowczem i dosłownem: *non possumus*. Przyjęcie Giersa w Warcinie było tem grzeczniejsze, im odprawa bardziej stanowczą. Polityka ks. Bismarka tem więcej utrudnioną ma być, że sędziwy cesarz Wilhelm, ustępujący na każdym punkcie swemu kanclerzowi, któremu tyle zawdzięcza i nieograniczenie ufa, w tym jednym punkcie niewzruszony: „Ja nie będę prowadził żadnej wojny z Rosyą".

Podwójne szyny na trzech czy czterech pruskich liniach, prowadzących do granicy cesarstwa rosyjskiego, są nieodwołalnie postanowione i wzięto się częściowo do wykonania robót. Oczywiście że officyozy starają się odjąć wszelką wagę temu, zapewniając że podwojenie torów postanowione zostało już przed sześciu laty.

Przekształcenie gabinetu angielskiego jest na razie już ukończone; skład tegoż jest zatem obecnie następujący: pierwszym lordem skarbu jest p. Gladstone, lordem kanclerzem hr. Selborne, prezydentem rady tajnej oraz wicekrólem Irlandyi hr. Spencer, wielkim pieczętarzem lord Carlingfort, sekretarzem państwa spraw wewnętrznych Wiliam Harcourt, spraw zagranicznych hr. Granville, kolonii hr. Debry, wojny markiz Hartington, dla Indyi hr. Kimberley, kanclerzem skarbu p. Childers, pierwszym lordem admiralicyi hr. Northbrook, prezydentem urzędu dla handlu p. Chamberlain prezydentem urzędu administracyi spraw lokalnych Karol Dilke, wreszcie kanclerzem dla Lancaster'u p. Dodson.

W ten sposób ukończyły się już zdaniem *Daily News* zmiany ministeryalne. Niedawno co jeszcze rozpowszechniane pogłoski o utworzeniu

nowego ministerstwa rolnictwa i oddaniu teki takowego Chamberlainowi, okazały się bezzasadnymi

Najważniejszym faktem w tej zmianie gabinetu jest promocya Karola Dilke, z podsekretarza stanu na prezydenta „Local Government Board“ który jest rzeczywistym ministrem spraw wewnętrznych i ma niezmiernie obszern zakres działania. Nie dość na tem. *Daily News* donoszą, że chodzi o to żeby Dilke obznajomił się ze wszystkiemi gałęziami rządu państwa, gdyż on jest powołany i uzdolniony do najwyższych urzędów w państwie. Nie tajnem jest, że przeciw niemu oponowała korona, nie mogąc zapomnieć radykałowi sławnej mowy w Newcastle, gdzie przemawiał przeciw liście cywilnej i kosztowności dworu. Nominacya Dilke'a ministrem jest zwycięztwem radykałów i ma ich przejednać za równoczesne powołanie lorda Derby do gabinetu.

Według doniesień londyńskiego korespondenta do *Gazetta d'Italia* obawiają się w kołach wojskowych angielskich wybuchu ogromnego skandalu. Między wielkim tryumfatorem jen. Wolseley'em a generałami dywizyi Wilky'm i Hamley'em nadzwyczaj naprężone stosunki. Wolseley miał się bowiem podszyć pod sławę zwycięzcy z pod Tell-el Kebir, która się podobno jenerałowi Hamleyowi należy, gdyż nie pierwsza lecz druga tego jenerała dywizya zdobyła nieprzyjacielskie stanowiska. Wolseley miał raport Hamleya zniszczyć i sam inne wysłać raporta. Mówią, że ministeryum wojny ma wdrożyć z tego powodu śledztwo.

Paryski korespondent Oppert z Blovitz do *Timesu* donosi, że lord Granville ma w nocie w sprawie Egiptu przez rząd angielski wysłać się mającej wyszczególnić, co Anglia zamierza uczynić dla obrony interesów wszystkich narodowości, przywrócenia porządku i reorganizacyi kraju. Rząd francuski nie przyjmie podobno tej noty, lecz nie złoży też przeciw niej protestu.

Rząd włoski ogłosił zieloną księgę dyplomatycznych aktów, odnoszących się do Egiptu. Zawiera ona 589 dokumentów i dowodzi, że w tej sprawie Italia szukała oparcia się o Niemcy. Z tego też tytułu prasa gambettystowska robi zarzuty Manciniemu, że był *en cabotage* na linie ks. Bismarka.

Donoszą z Belgradu, że król Milan, chcąc całą wagę swego wpływu rzucić na szalę, był obecnym na sesyi komisyi Izby dla reorganizacyi wojska i nakłaniał do przyjęcia rządowego projektu. Komisya w nocy przyjęła projekt. Izba przedstawia się niepokojąco. Około stu posłów uczęszcza, a prezydent nie chce odczytać spisu dla skonstatowania braku kompletu. Wielu przychylnych nawet rządowi posłów podało się do dymisyi.

Sprawy miejskie.

Komisya sanitarna miejska odbyła w dniu 19 b. m. pod przewodnictwem r. m. dr. Warschauera posiedzenie, na którem fizyk m. dr. Buszek po przedstawieniu spraw bieżących, załatwionych w biurze sanitarnem od ostatniego posiedzenia, odczytał przepisy dotyczące sprzedaży wód mineralnych, według których między innemi przysługuje stronie prawo zwrócić kupcowi wodę, jeżeli się przekona, że nie jest świeżą. Następnie skreślił fizyk obraz kwitnącego stanu zdrowia, którem się miasto obecnie cieszy. Na zapytanie r. m. dr. Jordana, w jaki sposób Magistrat się stara o zmniejszenie liczby szynków, odpowiedział radca mag. Szymkiewicz, iż magistrat zawsze odbiera konsens tym szynkarzom, którzy więcej jak trzy razy na karę skazani zostali; jednak czasami Namiestnictwo znosi rozporządzenia Magistratu w tym względzie i poleca oddać konsens napowrót. Na wniosek r. m. dr. Jordana uchwalono, aby magistrat zapobiegał przepełnieniu mieszkań stróżów kamienicznych, przyczem r. m. Szymkiewicz przedstawił potrzebę wejrzenia bliżej w prawa i obowiązki stróżów. Na wniosek r. m. dr. Domańskiego uchwalono, aby magistrat polecił właścicielom sal, gdzie się odbywają bale publiczne, sprawienie dwóch koców, które podczas balu mają moknąć w wodzie i służyć na przypadek zapalenia się sukien u kobiet. Uchwalono polecić właścicielom kamienic, aby wszystkie schody opatrzyli poręczami.

Tenże radca miejski zawiadomił komisyę, iż budownictwo miejskie dotrzymując swego przyrzeczenia, wypracowało w oznaczonym terminie projekt zupełny trasy dla wodociągów z Regulic do Krakowa o tyle od pierwotnego szkicu korzystniejszy, iż bardzo łatwo będzie można w przyszłości zasilić w razie potrzeby wodociąg znakomitą wodą gruntową z Baczyna. W końcu podniósł weterynarz m. p. Walentowicz konieczność uregulowania handlu rybami a w szczególności, aby ryby tylko w stanie żywym sprzedawano; sprawę tę odesłano do biura sanitarnego dla wypracowania odpowiednich wniosków i przedstawienia tychże komisyi na najbliższem posiedzeniu.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

Wystawa szkiców w hotelu Drezdeńskim stanowczo zamkniętą zostanie w sobotę dnia 30 bm.

Na wystawę przybyło wiele nowych szkiców. Nadeszły także konkursowe rysunki kartki tytułowej zbiorowego pisma „Gladyator“. Konkurs ma być rozstrzygnięty w sobotę. Skład konkursowej komisyi nie był ogłoszony wbrew przyjętemu powszechnie zwyczajowi.

Wczoraj z powodu przypadającej 600-letniej rocznicy domu Habsburgów — znaczna ilość domów, stosownie do wezwania ogłoszonego plakatami, była wieczorem illuminowana.

Szkoły krakowskie i prowincyonalne obchodziły tę uroczystość stosownem nabożeństwem.

„Zgoda.“ W niedzielę dnia 31 drudnia odbędzie się w lokalu stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ (przy ul. Zwierzynieckiej nr 6) na powitanie Nowego Roku wieczór tańcujący, urozmaicony deklamacyą. Początek o godz. 8.

Loterya gospodarska, urządzona w wigilię Bożego Narodzenia, przyniosła ubogim Tow. ś. Salomei przeszło 500 złr. dochodu.

Krakowski klub cytrzystów zamierza dać koncert w Tarnowie dn. 5 stycznia w sali p. Szebesty. Tak donosi *Pogoń* tarnowska.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Herncisza Emanuela „Wit Stwosz“, „Bractwo biczowników.“ Rojewicza Ludwika „Wiosna“. Stachiewicza Piotra „Przedwczesny zgon“. Wodzińskiego „W parku“ Błotnickiego T. „Ofelia“ rzeźba z gipsu.

Na „Pasterce“ odprawianej w kościołach o północy, nieraz już drobny wypadek wywołał nieuzasadniony popłoch. Tak samo stało się i w tym roku u nas w Krakowie w kościele OO. Dominikanów i w Warszawie w kościele pokarmelickim. W Warszawie zapaliły się firanki na ołtarzu, ale je wnet ugaszono, w Krakowie zaś zamierzyli paupry przed kościołem strzelić na wiwat, a gdy im przeszkodzono, uciekli do kościoła i narobili popłochu, który wnet się uspokoił.

W teatrze daną będzie w sobotę po raz pierwszy 3 aktowa komedya pp. Bariere i Gondineta p. t.: „Trzpiot“ („La tète de Linotte) — sztuka niezmiernie zabawna i z niesłychanem powodzeniem kilkaset razy w Paryżu pr edstawiona.

Zgromadzenie pp. Urszulanek, istniejące w naszem mieście, otwiera z rokiem 1883 w Czerniowcach na Bukowinie filię, z którą stosownie do przepisów zgromadzenia połączonym będzie zakład wychowawczy dla panien.

Józef Rychter art. dram., który — jak donieśliśmy — po powrocie z Petersburga przepędził święta w Krakowie, otrzymał zaproszenie do Lwowa, gdzie występować będzie aż do końca rządów obecnej dyrekcyi. P. Rychter rokuje teatrowi polskiemu w Petersburgu przy dobrym kierunku powodzenie i wspomina o zamiarze, powstałym wśród kolonii polskiej, założenia teatru na akcye.

P. Gustaw Fiszer utalentowany artysta dramat., ulubieniec niegdyś krakowskiej publiczności, dał się poznać obecnie na niwie literackiej. W „Nowinach“ warszawskich drukuje on seryę szkiców z teatralnego światka, nacechowanych humorem całkiem oryginalnym i trafną obserwacyą. Przybywa nam tedy w beletrystyce malarz rodzajowy, wnoszący w dziedzinę nowelistyki nietykane dotąd przez naszych pisarzy tematy.

Ze Stryja. Miasteczko nasze zawsze było spokojne i ciche, od dłuższego jednak czasu dziwna zaiste zapanowała stagnacya na każdem polu życia i nic nas nie może zbudzić z letargu. Z angielską flegmą mówimy o najżywotniejszych i najbardziej piekących sprawach. Żaden samodzielny objaw ruchu u nas się nie ukazał od niepamiętnych czasów. Życie nasze umysłowe ogranicza się na spożywaniu i trawieniu strusim żołądkiem każdej potrawy zkądinąd, byle na pięknym talerzu podanej. Mieszkańcy dzielą się na kółka i kółeczka, frakcye i koterye, niemające żadnej między sobą łączności.

Donoszę wam jednak dziś o kilku nieco pomyślniejszych objawach życia. Oto istniejące u nas, ale przez długi czas nieczynne Towarzystwo miłośników sceny, obudziło się ze snu i postanowiło urządzić w poście szereg przedstawień — na cele humanitarne.

Komitet założony za inicyatywą pani starościny Lewickiej, w którego skład wchodzą panie znane z dobroczynności, zamyśla zająć się wkrótce losem biednej dziatwy. Szczęść Boże!

Uchwałą Rady szkolnej zaprowadzoną została w tutejszem gimnazyum i szkole realnej nauka języka francuskiego. Korzystać z wykładów mogą uczniowie począwszy od 3 klasy gimnazyalnej. Frekwencya, jak się dowiadujemy, jest bardzo liczna.

Chrzanów, 28 grudnia. W pierwszej mojej korespondencyi wskazałem potrzebę zbiorowej pracy nad oświatą ludu w tutejszym powiecie.

Że i u nas wspólnemi siłami można coś zrobić, świadczą najlepiej dwa przedstawienia amatorskie, które odbyły się tu w lokalu kasyna d. 19 listopada i 16 grudnia rb. Na pierwszem grano „Radcy pana radcy“ i „Stryj przyjechał“, na drugiem: „Dwie blizny“ — „Błażek opętany“ i „Berek zapieczętowany.“

Zasługa w tym względzie przypada pp. Horwattowi prezesowi kasyna, drowi Pawlasowi przewodniczącemu komitetu teatralnego i Paralewiczowi dyrektorowi tegoż teatru amatorskiego. Ten ostatni przyjeżdża tutaj ze Szczakowy, zbiera chętnych amatorów, rozdaje role, charakteryzuje, słowem, jest duszą całego personalu amatorskiego.

Oba przedstawienia były przepełnione widzami, a pod względem gry nie pozostawiły nic do życzenia. Amatorki i amatorowie wytężyli wszystkie siły, aby sprostać powierzonym rolom, co im się też rzeczywiście powiodło. Towarzystwo zachęcone tem powodzeniem postanowiło 14go stycznia p. r. dać trzecie z rzędu przedstawienie, a dochód z tegoż przeznaczyć na pomnik Adama Mickiewicza. Tak więc połączono *utile dulci.*

Ze Stanisławowa piszą nam: W ubiegłym tygodniu mieliśmy kilka produkcyj muzycznych, świadczących o znacznym ruchu na tem polu w mieście naszem. I tak, rozpoczął się tydzień wieczorkiem muzycznym Towarzystwa Imienia Moniuszki. We dwa dni potem wystąpiło z wieczorkiem muzycznym Towarzystwo Miłośników Muzyki. Również w tymże tygodniu mieliśmy sposobność usłyszenia oryginalnej operetki w 3 aktach, przedstawionej po raz pierwszy p. t.: „Ostap“. Tekst i muzyka są utworem utalentowanego młodego kompozytora p. Karola Krotochwili. Wykonanie zostawiało niejedno do życzenia. Najlepiej wypadło solo lirnika w akcie I, hymn do M. Boskiej i duet końcowy. Publiczność hucznemi oklaskami wielokrotnie dawała znać o swem zadowoleniu.

Trembowla, 24 grudnia. W tutejszych lasach miejskich odbyło się w przeszły czwartek polowanie, na które zaproszony został główny lekarz 10 pułku dragonów, konsystującego w Tarnopolu, dr Vibiral. W czasie polowania, gdy miano przechodzić przez dość duży rów w lesie, dr V......, który już był na górze, podał rękę swemu koledze drowi H., tutejszemu wojskowemu lekarzowi, aby mu pomódz wyleść na górę, ale gdy po chwili, sądząc prawdopodobnie, że tenże sam już da sobie radę — rękę jego puścił, wtedy dr H. pośliznął się, strzelba jego wypaliła i prawie cały nabój ugodził dra Vibirala niżej serca. Po 30godzinnych męczarniach dr V. zakończył życie. Dziś ciało jego przewieziono do Tarnopola, gdzie po odbytej sekcyi z wojskowemi honorami będzie pochowany.

Zarzutu nieostrożności drowi H. zrobić nie można, gdyż cyngle były spuszczone i strzelba przez ramię przewieszona, widocznie w czasie upadku cyngle musiały się o coś zaczepić i podnieść, a uderzenie przy pośliznięciu spowodowało wystrzał.

Dr. H. tak boleśnie został dotknięty tym wypadkiem, że chciał życie sobie odebrać. Rewolwer mu odebrano i teraz jest pilnie strzeżony przez swoich kolegów.

W Warszawie święta Bożego Narodzenia upłynęły we właściwym nastroju miejscowym — spokojnie, co stwierdza jeszcze bardziej, iż wypadki zeszłoroczne były sporadycznym wybrykiem napływowej warstwy ludności, przez władze protegowanej.

Pomnik pod Plewną na polu bitwy ma stanąć kosztem 300.000 rs, Plany zatwierdził jeszcze zmarły car Aleksander II. Komisya pomnikowa ukończyła już swe rozprawy nad tym przedmiotem. Pomnik ma być w Moskwie robiony i w 2 latach ma być już ukończony. We wnętrzu tego pomnika ma być urządzoną kaplica.

Nowy dowód obrotu ziemi. Od dawna już zauważano, że na kolejach, biegnących w kierunku północno południowym — lokomotywy najczęściej na prawą stronę (wschodnią) z szyn wyskakują, a w każdym razie na prawą (wschodnią) szynę silniej naciskają. Czem ruch pociągu szybszy i czem bardziej kolej ku równikowi się zbliża, tem częściej i oczywiściej występują te zjawiska. Zgodnie z tem zauważono także, że rzeki na północnej półkuli płynące ku północy (n. p. Wisła) wymulają bardziej brzeg wschodni niż zachodni. Tak samo na południowej pułkuli rzeki na południe płynące.

Palenie zwłok coraz więcej się upowszechnia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że komisya ad hoc z łona Rady miasta Wiednia wysadzona, uchwaliła wnieść prośbę do rządu o pozwolenie wystawienia świątyni do palenia zwłok na centralnym cmentarzu miejskim.

Na pensyi. Nauczyciel: Proszę mi powiedzieć, którego z mężów w czasach starożytnych możemy uważać za największego? — Uczennica: Goliata, panie profesorze...

Goldmarck, autor opery p. t.: „Królowa Saba“, siedząc z młodą damą w wagonie, rozpoczął z nią rozmowę i następnie przedstawił się: „Nazwisko moje Goldmarck, jestem kompozytorem „Królowej Saby.“

„Ach!“ odezwała się dama, „jaka to musi być korzystna posada...“

Składki. Na ręce Administracyi *Nowej Reformy* złożone: Na pomnik Mickiewicza ze składek w kółkach rodzinnych przy wilii: K. U. 1 złr. — M. M. z Nowego Sącza 6 złr. 5 c. — rodzina Swierzyńskich w Krakowie 4 złr. 54 c. — Marya Günther z Dołęgi 5 złr. — Rydel z Górek 5 złr. 80 c. — Klaudyusz Dębicki z Muszyny 2 złr. — Antoni Wojda 1 złr. — pracownia Kozłowskiego 2 złr. — notaryusz Kurek z Rudek 4 złr. — od służącej P. C. 1 złr. — z domu Zieleniewskich 12 złr. — Bronisław Gorczyński z Brzeźnicy 11 złr. 60 c. — Bronisław Ujejski ze Strzelisk 12 złr. — razem 67 złr., ogółem złożono dotąd w Administracyi *Nowej Reformy* 167 złr. 35 centów.

Na teatr poznański: Masłowski z Radomyśla 1 złr. — Antoni Wojda 1 złr. — S. Z. (zaoszczędzone 40 c. — razem 2 złr. 40 c. — ogółemdotąd 35 złr. 60 c.

Na weteranów polskich z r. 1831 Antoni Wojda 2 złr. — Masłowski 1 złr. — Apolinary Przyłęcki 2 złr. Józef Przyłęcki 2 złr. — razem 7 złr. Są to pierwsze składki w *Nowej Reformie*.

Korespondencya od Redakcyi.

Pp. C. w S. I owszem, prosimy.

TEATR.

(„Złodziejka“, sztuka w 8 obrazach *ze śpiewem (?)* przez E. Grangé i Lambert-Thiboust).

Noc ponura, po ciemnym borze przy akompaniamencie gromów rozlegają się przeraźliwe poświsty wiatru, a błyskawice gęsto migają. W powietrzu czuć mocno siarkę i coś „złowrogiego“. Jakoż wtacza się tajemniczo na scenę karoca, a z niej niemniej tajemniczo wysiada kilka postaci. Dwie z nich samotnie pozostają wśród lasu.

Jest to kobieta i mężczyzna.

Po krótkiej chwili bezczynności on zrzuca nagle kołdrę czy derkę z głowy i przy krwawem świetle błyskawic pokazuje dwa szeregi zdrowych zębów.

— To on, Atkins! — wykrzyknje ona.

— Tak, to ja — potwierdza on, rozstawiając tragicznie nogi.

I groźnie stają naprzeciw siebie.

Tymczasem statyści naśladujący za sceną poświsty wiatru, gwiżdżą coraz mocniej. Burza się wzmaga, rośnie, kłębi — statyści resztek sił dobywają. — Nareszcie on chwyta za sztylet i...

— Boże! — wykrzykuje ona; przewraca się, robi parę rozpaczliwych ruchów nogą — i zasłona spada.

Taki jest mniej więcej jeden z obrazów przedstawionej we wtorek sztuki: „Złodziejka“. Skreśliłem go, aby dać czytelnikom wyobrażenie o całości utworu. Jeżeli zaś kreśląc, uczyniłem to może nieco żartobliwie — wybaczcie czytelnicy: o podobnych pracach trudno pisać poważnie. Daremnie szukałbyś w „Złodziejce“ prawdy realnej, ściślejszej obserwacyi życia, konsekwencyi i naturalności pomysłu. Wszystko tu straszne, okropne, malowane czarnemi barwami i sztuczne, pełno tu jęków, łez i ohydnych zbrodni — słowem: w ciało przybrane senne majaczenia dziecka, któremu o szarej godzinie opowiadała niańka krwią nasiąkłe historye.

Nie idzie jednak zatem, aby „Złodziejka“, jako sztuka na świąteczny „spektakl“ przeznaczona, pozbawioną była wartości. Przeciwnie, jest zręcznie, z iście francuskim sprytem ułożona, poruszająca silnie serca łaknącej tego świątecznej publiczności — posiada wiele ruchu i ogrom efektów — przytem w duszę słuchaczów złego ziarna nie rzuca. Cnota zwycięża, a każda zbrodnia ukaraną być musi — to jej myśl przewodnia, myśl — jak widzimy, uczciwa. W ogóle cała sztuka pod względem moralnej wartości daleko odbiega od zwykłych fabrykatów francuskich, na których wypasa się bulwarowa publiczność paryska. Wprawdzie i tu spotykamy się z kankanikiem i loretami, ale na szczęście co do tańca popisów cynizmu nie było, a dama „z pieprzykiem“ zachowała się przyzwoicie. Zawdzięczać to zapewne należy taktowi reżyseryi. Dziwimy się tylko, dlaczego nie usunięto również z tłumaczenia pewnych grubiańskich zwrotów w dyalogu. Wszelkie życzenia „chorób“ i „szlagów“ były całkiem nie na miejscu.

Cel wtorkowego przedstawienia osiągnięty został zupełnie: sztuka „zrobiła kasę“, a ręce galeryi napuchły od oklasków. Inna rzecz pytanie, czy tłumy świątecznej publiczności wyniosły z wtorkowego przedstawienia w narodowym teatrze jakieś podnioślejsze wrażenia; inna rzecz, czy patryotyczne ich uczucia pobudziło cośkolwiek. Nie — ale kasa narodowego teatru pełną była.

O grze artystów szczegółowo nie piszemy — grano bardzo dobrze. *(z.)*

Repertoar teatralny.

Czwartek 28 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach F. Schönthala, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz trzeci.

Sobota 30 grudnia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) kom. w 3 aktach pp. Bariere i Gondinet, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Przesądy i zabobony.

(Przesądy i zabobony. — Rozprawa śp. dra Majewskiego.— Studyum psychiczno-społeczne Regnarda o czarownicach.— Przesądy lekarskie. — Środki mistyczno-lekarskie. — Hr. Mattei. — Walka z przesądami. — Literatura jarmarczna.— Wykłady higieny w seminaryach nauczycielskich i duchownych. — Higiena szkolna w uniwersytetach. — Kary na oszustów.

Dzieje obłędów ludzkiego umysłu należą niezaprzeczenie do najciekawszych i najbardziej pouczających studyów. Nie będziemy się jednak zastanawiali nad szkodliwymi wpływami obłędów, jakie wywarły na rozwój i postęp ludzkości; nie będziemy przytaczali tysiącznych przykładów nieszczęść, jakie sprowadziły one w życiu domowem i społeczno-politycznym bycie narodów. I w naszych dziejach zaznaczyły one swój pochód czarnemi smugami, będąc jedną z przyczyn upadku oświaty i cywilizacyi w Polsce. Do takich obłędów należą przesądy i zabobony, a najwalniejszą ich przyczyną jest nieznajomość praw przyrody, połączona z żywą a chorobliwą wyobraźnią. One to, jako zboczenia z drogi rozumu, są chwastem, głuszącym wszelką zdrową myśl i wszelki postęp. Dawniej wierzono u nas w gusła i czary, w opętanych od złego ducha, dziś pozostały jeszcze dnie feralne, błędne tłómaczenia zjawisk przyrodzonych, wróżenie przyszłości, uroki, zamawiania różnych chorób, wiara w upiory i różne duchy, a może gdzie na dnie społecznej budowy i wiara w czarownice. Wprawdzie postęp oświaty rozpędza zwolna te ciemne przesądu chmury, lecz nie wyzwoliliśmy się jeszcze z pod despotycznej mocy zabobonów i fałszów. Nie tylko lud nasz, ale i możniejsze warstwy społeczne, mające sposobność do wyższego wykształcenia, nie są jeszcze wolne od przesądnych wierzeń, już to z pewnej skłonności do mistycyzmu, a jeszcze bardziej z braku realnej oświaty, opartej na umiejętnościach przyrodniczych. Wadliwy kierunek wychowania, wybujała wyobraźnia z nerwowości biorąca początek, wytworzyła w klasach oświeconych szczególną skłonność do wyprowadzania niezwykłych zjawisk przyrodzonych z nadprzyrodzonych wpływów i sił, która to skłonność w dzisiejszych czasach przyjęła nową postać spirytyzmu, stołów wirujących i psychografów. Czyż dziwić się można, że lud nasz ciemny i przesądny? Idzie on tam, gdzie go wiodą jego przodownicy. Nie sądźmy przeto, aby u nas nie było już potrzeby staczania walki z rozmaitego rodzaju przesądami.

Do tych uwag dała nam powód niewielka, ale pożyteczna nader rozprawa pośmiertna nieodżałowanego dra Erazma Majewskiego, jednego z najzacniejszych lekarzów polskich, jaka się zaledwie pojawiła p. t.: „O wpływie nauk przyrodniczych i lekarskich na pokonanie przesądów ciemnoty i zniknięcie chorób umysłowych zwanych „demonicznemi“. (Kraków. Drukarnia Związkowa. 1882 str. 50). Praca ta nie mogła wyjść na widok publiczny za życia autora, gdyż, jak powiada on w przedmowie, ogłoszenie jej w Krakowie napotkało na pewne trudności, wyrażano bowiem obawy, „ażeby studyów nad przesądami i czarami nie uważano tu za przynoszące ujmę religii chrześciańskiej. Ktokolwiek wszakże przeczyta tę rozprawę z uwagą, łatwo się przekona, że ona owszem dowodzi, że te straszne klęski, którym dawniejsze wieki ulegały, owe palenia czarownic na wielkie rozmiary, owe *Justizmorden* Niemców, były zupełnie przeciwne duchowi religii, której podstawą jest miłość bliźniego, że one były skutkiem zabobonów, które tak się mają do religii, jak cień do światła i że dopiero nauki przyrodnicze i lekarskie odniosły stanowcze zwycięztwo nad błędami niewiadomości i położyły koniec tym okropnym nadużyciom“. W tych kilku słowach autor wypowiedział treść całej rozprawy. W tym duchu kreśli naprzód śp. Majewski dzieje czarów i zabobonów, zastanawia się zatem nad nauką o demonach, opisuje szczegółowo najważniejsze procesa o czarowstwo i sądy na kacerzy—*inquisitio haereticae pravitatis,* tłómacząc jasno, iż większa część wypadków kacerstwa, stawianego na równi z czarowstwem polegała na chorobowych zboczeniach układu nerwowego, na hysteryi i zboczeniach umysłowych. W wymownych słowach piętnuje ciemnotę tych, co wspaniałą pochodnią miłości, wiary i nadziei powinni przyświecać ludzkości, a zarazem podnosi zasługi obrońców ofiar zabobonu Jana Weyera i księdza Fryderyka Spee, którzy odważnie wystąpili do walki z wstrętną ciemnotą, palącą na stosach setki ludzi niewinnych. Przypomina autor wreszcie słowa naszego Bohomolca: „O jak wdzięczni powinniśmy być naukom przyrodniczym, które obróciły w materyę śmiechu to, co u przodków naszych było poważną nauką, a razem sromotą ich wieku“. Wreszcie nasz autor wykazuje, w jaki sposób umysł ludzki wyszedł z labiryntu ciemnoty, wyzwolił się z więzów zabobonu dzięki postępom nauk lekarskich. W całej tej pracy przebija szczere uczucie obowiązku walczenia z obskurantyzmem i przesądnemi wierzeniami, z któremi tak często u nas spotkać się można. Zabobon jest to chwast, który ciągle odrasta, jeżeli go wypleniać nie będziemy“. Potrzeba otworzyć — powiada autor — archiwa chorób umysłowych i pokazać umysłowi jego zboczenia, ażeby uniknął skał, o które może się rozbić“. Celu tego dopiął śp. Majewski w zupełności, a praca jego godnie stanąć może obok dawniejszych nieco a pięknych rozpraw o przesądnych wierzeniach ludu dra Kopernickiego i dra Wierzbickiego.

Szkoda jednak, że nasz autor nie mógł znać najnowszego studyum psychiczno-społecznego, skreślonego przez dra Renyarda „o czarownicach“. W rozprawie tej autor nagromadził mnóstwo nowych historycznych szczegółów, dowodzących, iż mojżeszowe prawo *Maledicos non potieris vivere*, było tak zgubnem dla ludzkości, jak najbardziej mordercze wynalazki lub najstraszniejsze wojny. W znakomitej pracy kreśli Renyard z wielkim wdziękiem i siłą przekonywającą dzieje czarowstwa, porównywając najgłośniejszych tak zwanych czarowników i czarownice z cierpiącemi na omamy (halucynacye), jakich w każdym zakładzie dla obłąkanych codziennie spotykamy. Są to prześliczne obrazki, nieraz przerażające swą grozą, obłędów ludzkiego umysłu, wyjaśniające rolę umiejętności w dziejach i jej wpływ na zwyczaje i obyczaje.

U nas po dziś dzień szczególniej są rozpowszechnione zabobony co do leczenia chorób; pod wpływem tego rodzaju przesądów osobliwie płeć żeńska pozostaje i ślepe w nich pokłada zaufanie. Nieskończony możnaby tu wypisać szereg środków mistyczno-lekarskich, jak zamawianie róży, udzielanie środków sympatycznych, cała homeopatya i dziwaczna nauka arystokratycznego szarlatana hr. Mattei, rozmaitego rodzaju i kształtu amulety i t. d. i t. d., z któremi to środkami spotykamy się zarówno pod słomianą strzechą, jak i w wykwintnych salonach. Szczególniej włoski szarlatan Mattei stał się u nas modnym ulubieńcem nietylko rozkapryszonych hysteryczek, lecz także i wykształconych mężczyzn, zbyt hołdujących niestety hasłu Rzepichy: „my rządzim światem, a nami kobiety“. Środki mistyczno-lekarskie, wylęgłe w chorobliwych lub chytrych głowach, nietylko ogół społeczności utrzymują w przesądzie, lecz co gorsza, oddalają od użycia środków skutecznych przez umiejętność wskazanych, a tem samem stają się przyczyną pogorszenia lub śmiertelnego zejścia wielu chorób. W pobieżnym tym zarysie nie możemy wyczerpnąć wszystkich sposobów oddalenia zgubnych wpływów, jakie zabobony i przesądy na umysł i ciało ludzkie wywierają. Wskażemy tylko najważniejsze. Tu przedewszystkiem należy usuwanie książek, które lud w przesądzie utrzymują lub do przesądnych czynności pobudzają, zwłaszcza utworów jarmarcznej literatury, książek teosoficznych, kabalistycznych, owych senników egipskich, kreślonych, jak się to u nas zdarzało, ręką jednego z najznakomitszych autorów ludowych, a podstępnie sny tłómaczących, lub wreszcie dziełek zachęcających lud do specyfiku austryackiego fiskalizmu — loteryi liczbowej. Pod tym względem Macierz polska i towarzystwa oświaty ludowej wielką oddać mogą usługę przez rozpowszechnianie dziełek do pojęcia ludu zastosowanych o przyrodzonym rzeczy trybie, o wartości zdrowia, o środkach utrzymania onego i t. d. Szkoła znakomicie się także przyczynić może do wytępienia różnorodnych przesądów i zabobonów przez wpajanie w pamięć młodzieży różnicy między szarlatanami, znahorami i ludźmi prawdziwie uczonymi, tudzież przez wykładanie prawideł zachowania zdrowia i pierwszej pomocy w nagłych przypadkach chorobowych. Szczególniej zaś duchowieństwo zostające w bliższych z ludem stosunkach do wyrugowania szkodliwych między nim przesądów dzielnie przyczynić się może. Ku temu celowi księża podobnie jak i nauczyciele powinni znać zasady fizycznego wychowania dzieci i młodzieży, winni posiadać znajomość wszelkich szkodliwych zwyczajów i przesądów ludu, wiadomość postępowania z obłąkanymi i ratowania w śmierci pozornej lub w nagłem niebezpieczeństwie życia znajdujących się, wiadomość ochrony od chorób epidemicznych i zaraźliwych, — słowem, higiena obcą im być nie powinna. Z tego powodu nasze zjazdy przyrodniczo-lekarskie i towarzystwa lekarskie słusznie dopominały się zaprowadzenia obowiązkowych wykładów higieny w seminaryach nauczycielskich i duchownych. My zaś z naszej strony dodajemy, iż koniecznem dziś jest także, aby słuchacze teologii z obowiązku uczęszczali na lekcye higieny i policyi lekarskiej, słuchacze zaś filozofii, sposobiący się na nauczycieli gimnazyalnych, z obowiązku słuchali w uniwersytecie wykładów higieny szkolnej. Ważnym wreszcie środkiem zmniejszenia i oddalenia przesądów są surowe zakazy i kary na wszelkiego rodzaju oszustów, lud prosty czarami, kabałą, wróżeniem i t. p. kuglarstwem, a publiczność tajemnemi lekami do straty majątku i zdrowia prowadzących. Pod tym względem władze nasze zamało rozwijają energii.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Opisy wzruszające przepełniają ten quasi historyczny artykuł, przedstawiając w najbardziej przesadzonych, najidealniejszych barwach naród moskiewski, bojarów, magnatów, duchowieństwo, cara, jego matkę, potęgę państwa, przywiązanie wszystkich warstw do tronu, do ojczyzny, ich szlachetność, mądrość, poświęcenie i wszystkie możliwe cnoty. Po takiem uwielbieniu moskiewszczyzny ze zwykłą zręcznością wpleciony jest ustęp, jak to Rusini wylewali krew za Austryę, jak oni byli wierni cesarzom austryackim i są niemi do dzisiaj. Kończy się zaś tak: są u nas ludzie charakterni, uczciwi, i ci z ochotą będą czytać o sławnym mieszczaninie Mininie i chłopie Susaninie i przekażą dzieciom swoim naukę: miłość ojczyzny, wierność monarsze, cześć dla prawa. Ale nie powiedziano czy ta ojczyzna to Austrya czy Moskwa? Czy ten monarcha to cesarz austryacki czy car moskiewski, i które prawo chłop ma czcić?

Tego rodzaju plątaninę rzeczy o Austryi i Moskwie często się spotyka. Zasłania ona autora od zarzutu nielojalności a w umyśle naiwnego czytelnika wywiera się żądane wrażenie. Kilka wierszy pochwały dla Austryi, nie zatrze skutku 20 stronnic hymnów na cześć Moskwy i cara.

Jeszcze wszakże musimy przytoczyć jeden przykład takiej zręcznej polityki. W książeczce Rusko-tureckaja wijna. (Tow. Im. Kaczk. Nr. 23, luty 1878) na str. 15 dano portret cesarza Franciszka-Józefa, gdy o nim w książeczce ani słówka nie powiedziano. Jaki więc cel? Oto ten, żeby pod tą osłoną dać na str. 21 portret cesarza Aleksandra II (jeszcze żył wtedy).

Cała ta robota wyraźnie idzie do przedstawienia ludowi ruskiemu, czem jest Rosya. Streścimy ją, bo cel przywódców dzisiejszych Rusi jest tu najwidoczniejszy.

Słyszeliście — zaczyna autor — o sławnej wojnie, którą przyszło prawosławnemu ruskiemu narodowi wieść z Turkami. Autor opisuje tutej pokrótce Turcyę, Bułgaryę, Serbię i Czarnogórę, daje krótki rys dziejów, wspomina mimochodem, że Turcy, ubili węgierskiego króla, co pochodził z Polaków (!) i którego zowią Władysławem Warneńczykiem.

Koleją dochodzi do 1683. Tu dowiadujemy się

kto pobił Turków pod Wiedniem. Niemcy powiadają, że to oni, nie Polacy, bo naród w nieszczęściu obdzierają ze wszystkiego. Nie my to zwycięstwem szczycić się możemy ale i nie Niemcy. Według autora rozbieranej książeczki Turków pod Wiedniem zwyciężyli Rusini. Proszę czytać na str. 10: „Sławna była ta wojna chrześcian z Turkami pod Wiedniem, a gdy Niemcom nadszedł na pomoc polski król Jan Sobieski, co miał pod sobą 30,000 wojska (20,000 Rusinów, 5000 Litwinów a reszta byli Polacy), to wtedy pobili Turków"... Jakże mizernie wygląda ta reszta.

„Od tego czasu już Turkom nie wiodło się tak szczęśliwie na wojnie, bo na wschodzie Europy znaleźli silnego przeciwnika w ruskim narodzie i w jego carze, to jest w Rosyi.

Rosya zajmuje pierwsze miejsce między państwami europejskiemi co do ludności"...tu cyfry.

Stolicą w ruskim kraju był pierwej Kijów, potem Moskwa, a teraz Petersburg."

Następuje opis wojen Moskwy z Turcyą. — Autor zawsze chwali nibyto Austryą, ale, że mu chodzi o wzbudzenie podziwu tylko dla Rosyi a poniżenie Austryi wszędzie, gdzie wypada, łączy tę ostatnią z całą Europą, a wtedy nie potrzebuje krępować się i wyszydza jak tylko umie.

Naturalnie Rosya zawsze zwycięża, nigdy Turcy. Tak też i za Mikołaja, który jak wszyscy poprzednicy o niczem innem nie myślał, jak o oswobodzeniu chrześcian z jarzma tureckiego, bo „zawsze swego za swego serce boli."

Byłoby i wtedy nie najlepiej powiodło się Turkom, ale zawistni sąsiedzi: Anglia, Francya i Sardynia (Austryi nie wymieniono), poszli Turcyi w pomoc. Rok męczyli się pod Sebastopolem, aż Mikołaj umarł, a Aleksander II poradziwszy się trochę z cesarzem austryackim, zrobił pokój."

Uważmy, że nie Europa, ale car pokój zrobił.

„Dziwno, widzicie, wszystko się na świecie zmienia. Pierwej chrześcianie łączyli się przeciw Turkom, teraz chrześciańska Europa poszła na pomoc przeciw rusko-prawosławnemu rycerstwu.

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wystawa szkiców.

(Ciąg dalszy).

Małczewski. Sybiracy w kopalni. Jest to podobno szkic części obrazu, nad którym artysta obecnie pracuje. Całości kompozycyi z tych dwóch postaci domyśleć się oczywiście nie można, ale znając obraz tego artysty znajdujący się obecnie na wystawie w Sukiennicach, można znakomitego spodziewać się dzieła. Technice p. Malczewskiego niejedno zarzucić jeszcze można wobec arcytrudnych zadań, jakie podejmuje, ale w nowszych jego obrazach widnieje zawsze głębsza i szlachetniejsza myśl odczuta sercem prawdziwego artysty. Jest to niestety rzadka dziś zaleta. Oprócz tego szkicu olejnego mieści się na wystawie piękny rysunek, będący, jak się zdaje, pierwszym szkicem do „Wygnanki".

Aleks. Mroczkowski. Główka dziewczęcia wiejskiego. Milutkie studyum z dedykacyą dla p. Mien. Tegoż artysty mały wcale udatny widoczek, oznaczony ceną przesadną 100 złr. Wyliczając pożytki, jakie wystawa szkiców ma przynosić, podnoszą nam z naciskiem, że publiczności przez nią nastręcza się sposobność do tańszych nabytków. Ta zaleta jest najzupełniej fikcyjną. Obrazy niewątpliwej wartości i pierwszorzędnych artystów, bywają częstokroć tańsze na wystawie Towarzystwa w Sukiennicach od obrazków, a nawet od ladajakich szkiców początkujących adeptów sztuki na wystawach pana Miena.

Olesiński. Szkic: Czarownica.

Z. Papieski. Utalentowany ten artysta przerzuca się nieustannie na różne pola malarstwa, snadź właściwej jeszcze dla siebie drogi nie znalazł. Wystawił wykończony piękny portret p. Jul. Mien, pełną trafnej charakterystyki, acz graniczącej nieco z karykaturą „Serenadę" i studyum wielkich rozmiarów przedstawiające Egipcyankę (?) z nożem w ręku. O tem ostatniem wolimy zamilczeć.

Popiel. Uczta Baltazarowa. Szkic, jak się zdaje, do obrazu wielkich rozmiarów. Próbka młodocianego talentu obiecująca, jakkolwiek całość kompozycyi chybioną się być wydaje. Złowróżbny napis na ścianie nie jest ogniskiem skupiającym ruch wszystkich postaci kompozycyi.

Rossowski. Twórca „Skazanej", która tak zasłużony zyskała poklask, dał na wystawę szkic przedstawiający scenę okucia młodego więźnia w kajdany na placu publicznym. Że to więzień polityczny, a rzecz dzieje się w Rosyi, wątpić nie można. Ugrupowanie wielce interesujące, o ile z powyższego szkicu odgadnąć je można. (D. n.).

Kalendarze. Co roku przybywa wydawnictw kalendarzowych. Błogi ztąd możemy wyciągać wniosek, że gdy kalendarzowych czytelników przybywa, snadź musi przybywać i takich, którym kalendarz nie wystarcza i w ciągu roku innej także duchowej zapotrzebują strawy. świadczy o tem i ta okoliczność, iż część naukowa i literacka kalendarzy z każdym rokiem większe przybiera rozmiary.

Tam, gdzie towaru rozmaitość wielka, wybór trudny. Kalendarz Czecha ma licznych zwolenników jako najstarszy, ma i przeciwników. Kalendarze Nowoleckiego sporą także liczbę lat już istnieją, bo wyszedł rocznik 15. Jest ich sześć odrębnych rodzajów: „Ilustrowany powszechny", Kalendarz dla ludu", kal. pugilaresowy, kal. kieszonkowy itp. Różnią się one nietyle układem, jak większem lub mniejszem bogactwem artykułów części literackiej, których znaczna część odnosi się do rocznicy odsieczy Wiednia. Inn były po większej części drukowane w czasopismach. Kalendarzyk kieszonkowy jest prawie niezbędny i może praktyczniejszy od kalendarzyka kieszonkowego cieszyńskiego. Niestety znajduje się w nim dość ważna myłka: święto Wniebowzięcia M. B. mylnie podane 18 sierpnia, przypada bowiem 15 sierpnia.

Kalendarz ilustrowany Himelblaua, pierwszy ma rok istnienia. Artykuły odnoszą się w części do rocznicy Sobieskiego, a oprócz tego są dwie biografie z portretami zmarłych w roku 1882 Alfreda Młockiego i Aleksandra Sadowskiego, oraz biografia z portretem prezydenta Weigla. Artykuły z dobremi rycinami o restauracyi zamku krakowskiego, o nowych budowlach w Krakowie, o projektach pomnika i grobowcu Mickiewicza itp. są zupełnie odpowiedne.

Kalendarz lwowski „Wieńca i Pszczółki" wyd. przez ks. Stojałowskiego ilustrowany dość lichemi rycinami, ale przystępną ceną odznacza się korzystnie, a nadto ma arcyważną zaletę, iż część ściśle kalendarzowa o wiele praktyczniej i staranniej ułożona niż w innych.

Dobrze prezentuje się także „Tarnowianin", wydany jako rocznik czwarty, nakładem J. Pisza. W części literackiej znajduje się powieść Gust. Ehrenbenga.

Siegfrid Lipiner, znany niemiecki poeta, autor „Prometeusza" i „Renata", wydał nakładem Breitkopfa i Härtla w Lipsku tłomaczenie „Pana Tadeusza" („Herr Thaddäus oder der letzte Einritt in Lithauen"). Krótką przemowę swoją zamyka tłomacz temi słowy: „Oby wielki geniusz Mickiewicza znalazł u narodu niemieckiego to uznanie, na jakie zasługuje" a w biograficznym szkicu naszego wieszcza, umieszczonym przed poematem między innemi pisze: „Mojem zadaniem może być tylko obznajomić czytelnika przynajmniej pobieżnie z osobistością, która w historyi literatury nie łatwo równą sobie znajdzie! To pokazuje nam, jak się tłomacz na stanowisko Mickiewicza zapatrywał w jakim celu i z jaką miłością do trudnego swojego przedsięwzięcia się zabierał. Że wyszedł z niego zwycięsko, o tem z pierwszego nawet rzutu oka, jakie dotąd mogliśmy uczynić na przekład, znając przytem nieposledni talent autora, możemy czytelników polskich zapewnić. Chyba bardzobyśmy się w swojem zdaniu mylili, gdyby później po bliższem rozpatrzeniu się w tej rzeczy nie pokazało się, że tłomaczenie p. Lipinera, jest najlepszem z dotychczasowych- i nie tak prędko znowu równe sobie znajdzie. Gdziekolwiek książkę otworzyć, czyta się gładko i potoczyście, że mimowoli wrażenie oryginału i niezrównanej prostoty i łatwość Mickiewiczowskiego wiersza się przypomina. Dla przykładu przytoczymy choć pierwsze cztery wiersze z inwokacyi:

„Lithauen, wie die Gesundheit bist du, mein Vaterland,
Wer dich noch nie verloren, der hat dich nicht erkannt.
In deiner ganzen Schönheit prangst du heut' vor mir,
So will ich von dir singen, — denn mich verlangt nach dir!"

Pan Otton Hausner zamieścił w *Wiener Allg. Ztng* obszerną ocenę przekładu „Pana Tadeusza". Pan H., który już samym tytułem swojej recenzyi: „Eine Eroberung Mickiewicz's für die deutsche Literatur", powiedział piękny komplement tłomaczowi, podnosi gorącemi słowy talent i zasługę Lipinera, a pracę jego nazywa „jedną z rzadkich anneksyj", której annektowani nic nie mają do zarzucenia.

Dział ekonomiczny.

Tarnopol, 22 grudnia.

Sprawozdanie Spółki rolniczej:

Zwykle w każdym roku w miesiącu grudniu — zbyt zboża bywa trudny — ten rok stanowi niejako wyjątek, bo właśnie w grudniu, a zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca objawił się silniejszy popyt najpierw na pszenicę, a później za żytem — ceny odpowiednio do znaczniejszego popytu tutaj na miejscu nie podniosły się, ponieważ producenci nasi idąc za tendencyjnie rozpowszechnianemi wieściami, chciwie pozbywają się produktów, a spekulacya na zniżkę reprezentowana przez dzienniki wiedeńskie rozpuszcza wieści o niesłychanych urodzajach w Ameryce — tymczasem eksport zboża z Ameryki do Europy nie jest większy jak był w r. 1881, a wiadomości o nadzwyczajnych urodzajach w Węgrzech o tyle się nie sprawdzają, że właśnie na targu zbożowym w Peszcie najpierw ta tendencya zwyżkowa się objawiła i ciągle się utrzymuje.

W ostatnich czasach bardzo wielki popyt objawia się za pszenicą doborową szklistą, która w tym roku dosyć się rzadko pojawia, bo nawet nasze czerwone pszenice, zwane banatkami, nie są w tym roku o tyle szkliste, jak po inne lata. Pszenice żółte są już trudniejsze do zbycia, lecz jakości doborowe i suche znajdują odbiorców.

Toż samo żyto zdrowe i suche ma odbyt, gatunki nie zupełnie zdrowe lub mokre trudniejsze do zbycia.

Wielki popyt za grochem wielkim, mniejszy lub mokrzejszy niełatwy do zbycia.

Nasiona olejne, a szczególniej rzepak bardzo pytany, już tylko wyjątkowo na targach się pojawia.

Największy popyt z wszystkich stron za koniczyną czerwoną i białą, która także tylko w nieznacznych ilościach na targach się pojawia. zbiór tejże zawiódł oczekiwania producentów i w kraju naszym nie dopisał — zapytania za koniczyną od naszych krajowych rolników są już tak wielkie, a zwłaszcza z zachodniej Galicyi, na nasienie jest tak wielkie, że sprodukowana koniczyna czerwona przez naszych członków zapewne nie odpowie żądaniom.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów.

Pszenica biała	7·75	8 60
„ czerwona	8·—	8 85
„ żółta	7·75	8·40
Żyto	5·75	6·20
Jęczmień browarny	5·—	6·—
Owies	—.—	6·—
Groch mały	6·—	7·—
„ wielki	7·50	10·—
Hreczka	—·—	7·—
Rzepak	—·—	14·75
Lniauka	10·—	11·—
Konicz biały	—·—	90·—
„ czerwony	—·—	75·—

Wiedeń, 27 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75 – 10·50, na jesień 9·55 — 9·60. Owies na wiosnę 6·92 — 6·95. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·55 — 6·70. Zyto węgierskie 7·55 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Zyto na jesień 760. —7·90. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·55—8·70.

Spirytus 31·50—32·75.

Nafta 23·75—24·—.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Wiedeń, 28 grudnia. *Presse* donosi, że rząd wymówił kolei Łupkowskiej dalsze prowadzenie ruchu kolei państwowych tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej, i obejmuje je w własny zarząd od 1 stycznia 1884. Równocześnie zapowiada *Presse*, że rząd jeszcze w ciągu bieżącej sesyi wniesie do Rady państwa projekt budowy kolei ze Stryja do granicy węgierskiej (Stryj-Munkacz).

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 grudnia. Rzeka Wiedeń w skutek nieustannego deszczu wezbrała, nie przedstawia jednak żadnego niebezpieczeństwa.

Wiedeń, 28 grudnia. Wczoraj popołudniu przyjmował cesarz ministrów Kalnoky'ego i Kallay'a w całogodzinnej audyencyi. Po obiedzie dworskim, na który byli zaproszeni członkowie deputacyj, składających hołd cesarzowi z powodu rocznicy habsburskiej — cesarz odbył półgodzinny cercle. Uroczystości dnia wczorajszego zakończyły się galowem przedstawieniem w operze, na którem był obecny cesarz i członkowie domu cesarskiego.

Berlin, 28 grudnia. W skutek deszczu wezbrał znacznie Ren i jego dopływy. Ruch kolejowy na niektórych przestrzeniach w Badeńskiem wstrzymany.

Kolonia, 28 grudnia. Deszcz pada nienstannie. Ren w nocy podniósł się o 90 centimetrów, i zalał niżej położone części miasta.

Frankfurt n. M., 28 grudnia. Men w nocy znowu wystąpił z brzegów. Kolej łącząca i część wybrzeża zalana.

Manheim, 28 grudnia. Woda w Nekarze znacznie się podniosła. Zaalarmowano straż pożarną i wojsko dla niesienia ratunku.

Paryż, 27 grudnia. Stan zdrowia Gambetty pogorszył się. W nocy miał on lekki napad gorączki.

Paryż, 28 grudnia. Gambetta przebył noc dobrze. Gorączka ustąpiła zupełnie.

Paryż, 28 grudnia. Wniesiony do Izby projekt rządowy domaga się kredytu 1,275.000 fr. na ekspedycyę Brazzy do zachodniej Afryki. Izba przyzwoliła kredyt tunetański i projekt ustawy o utworzeniu mięszanych korpusów wojsk w Tunezyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·10	76·15
„ srebrna „	76·90	76 90
„ złota „	95·40	95 —
6% Węg. „	118 60	118 60
Losy z r. 1860	130 —	130 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828 —	828 —
„ kredytowe	284·20	288 80
Londyn	119·40	119 35
Dukat	5·67	5·67
Napoleondor	9·49	9 48
Lombardy	136 25	137·50
Losy z r. 1864	167 50	167 20
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	167 —
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·50	159 50
„ Anglo Banku	115 50	117·—
5% Obligacye Indemn. gal.	97 50	97·50
Losy premiowe węg.	117 —	114 25
Akcye Koszycko-Bogum.	142·50	142 25
„ Północno zachodnie	196·25	197 25
6% Listy hipoteczne	100·50	100 50
Marka	58·65	58·60
Ruble papierowe	116·25	116 50
4% Renta złota węg.	85·35	85 60
5% Austr. Renta pap. nowa	90·80	90 70
Akcye Siedmiogrodzkie	157·25	157 50
Berlin d. 28 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·30	
Banknoty	170 35	
Warszawa	198 20	
Ruble	199·25	
5% Listy zast. król. polsk.	60·50	
4% „ likwidacyjne	53·60	
Akcye Karola Ludwika	126 —	
„ kredytowe	484 —	

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.41 po poł.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 28/12.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 —	116 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 75	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 50
4	„ „ „ „ „		90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 50	87 50
	Lwów, dnia 27/12.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	297 —	301 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 15	98 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 20	90 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 75	98 25
	Wiedeń, dnia 27/12.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 15	76 30
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	76 90	76 05
4	„ „ złota	„ „ 100	95 —	95 20
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	90 70	90 85

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	129 80	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 25	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	144 —	144 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 60	118 75
4	„ srebrna „	„ „ 100	85 65	86 70
5	„ pap. „	„ „ 100	84 70	84 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 —	114 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 —	113 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 —	109 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 75	98 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 50	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 —	26 50
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	99 75	101 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „	„ 100	97 90	98 50

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 —	101 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 35	101 50
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 40	99 70
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 90	93 10
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 75	94 25
5	Ferdynanda półnoen. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 40	99 70
5	Koszyc.-Bognmińskiej na 200 złr.	„ „ 100	95 80	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 25	93 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 —	99 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	90 10	90 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 10	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 90	92 30
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	89 50	90 —
	L O S Y.			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	173 50	174 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 60
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 25	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 —	37 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank na 120 złr.		117 —	117 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.		107 40	107 75

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	218 50	219 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	288 80	289 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	278 50	279 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank	na 160 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	828 —	830 —
5	Unionbank	na 100 złr.	113 50	113 75
	AKCYE KOLEJOWE			
bez %	Albrechta	na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	167 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2715 —	2718 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	192 75	193 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	296 50	296 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	143 —	143 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	167 —	167 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 50	23 —
bez %	Prag Duxer		51 —	51 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 25	163 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	157 50	158 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	341 —	341 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	137 25	137 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	157 25	158 —
5	Nordosty	na 200 „	158 —	157 50
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki	„ „	9 48	9 49
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 91	11 95
	Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
	Banknoty włoskie	„ „	46 95	47 05
	Ruble papierowe	„ „	116 25	116 75
	Warszawa, dnia 27/12.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	99 40
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	87 25
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9[illegible] 40

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje i wysyła jak najregularniej

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie. 1065 2 2

NA CYGARA

Eleganckie rzeźbione **urządzenia** stolikowe oraz *kasety*, poleca w wielkim wyborze.

Z uszanowaniem 1077 2

F. B. HAHN

Kraków, ul. Grodzka L. 2.

MEBLE

mało używane, z przyczyny przesiedlenia w ciągu Stycznia, do sprzedania w Podgórzu, ul. Staromostowa, L. 102, pierwsze piętro. 1111 1 3

☛ Cło od jednego funta

Herbaty podniósł rząd z dniem 1ym czerwca b. r. z 25 c. na 50 c. w złocie czyli na 60 c. w banknotach więc o całe 30 c. na jednym funcie.

Pomimo tego znacznie wyższego cła nie podniosłem ceny

Herbat w magazynie mojem.

Na główne targi europejskie dostarczono tego roku bardzo znaczną ilość

Herbat, z tego powodu staniały i prawie o całą różnicę cła można je było nabyć.

Poczyniłem więc znaczne zapasy na sezon zimowy i zakupiłem tylko

Herbaty z tegorocznego zbioru. Odszczególniają się one wielką dobrocią, są aromatyczne, naciągają dobrze, mając obok tego całą właściwą delikatność i są znacznie lepsze jak

Herbaty z lat poprzednich.

Znaczny zawsze obrót w magazynie moim, dozwala mieć

Herbaty świeże, a mając sposobność sprzedawania ich z najskromniejszym zyskiem, mogę zapewnić, iż Szan. Publiczność, która mój magazyn zaufaniem swojem zaszczycać raczy, z zupełnem zadowoleniem obsłużoną bywa.

Ceny są następujące:

HERBATA czarna po złr. 2 za półkilo w zielonym papierze.
HERBATA Melange czarna po złr. 2·40 za pół kilo w szarym papierze.
HERBATA Nenchao Nr. 2 po złr. 2·80 za pół kilo w niebieskiem papierze.
HERBATA Lain Sin Nr. 3 po złr. 3·60 za pół kilo w różowym papierze.
HERBATA Lian Tin Melange Nr. 4 po złr. 4 za pół kilo w fiołkowym papierze.
HERBATA Pin Futschew Melagne Nr. 5 po złr. 2 50 c. za 1/8 kilo w żółtym papierze.
HERBATA Pin Aromatique Nr. 6 po złr. 6 za pół kilo w kawowym papierze.

Wysiewki herbat są na złr. 1·40 za pół kilo
lepsze złr. 1·60 za pół kilo.
najlepsze złr. 2 za pół kilo.
Oraz

Herbata gospodarska tania, po złr. 1·50 za pół kilo, zasługuje na uwzględnienie, a w stosunku do jej ceny, jest zupełnie w smaku czystą.

Herbat ordynarnych całkiem nie sprowadzam, gdyż magazyn mój nie mógłby za nie odpowiadać. 1109 1 3

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Ogórki kiszone, Ogórki gorczycowe, Korniszony, Głąbiki, Mizerię, Grzybki prawdziwe marynowane, Rydze marynowane, Rydze kiszone, Sos do mięsa, Sok pomidorowy własnej domowej zaprawy, na słoiki, wagę, i sztuki różnej ilości poleca

A. Mecnarowski

ul. Szczepańska w Krakowie

1070 2 3

!!ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA!!

PODAREK NOWOROCZNY

Oszczędonść jest podstawą każdego gospodarstwa domowego! Oszczędność jest godłem każdej dobrej gospodyni. Przy wielu potrzebach utrzymania, da się zawsze coś oszczędzić, a szczególnie jeśli familia jest liczną można wiele zaoszczędzić na garderobie. Ręka takowej sporządzić nie jest w stanie, cudzej pomocy zawezwać za kosztowne, i w tym razie więc, pomoc maszyny do szycia, ma dla gospodarstwa ogromną doniosłość, Przy pomocy maszyny, suknie nietylko piękniej dadzą się zrobić jak ręką — lecz przy niej można także najrozmaitsze rzeczy, służące do ozdoby wykonywać. — Daje ona nietylko gospodyni sposobność do pracy, lecz uprzyjemnia jej chwile tejże. **Ale nie każda maszyna** da się tak korzystnie użyć, li tylko **Oryginalne Singera maszyny do szycia** mają odpowiedzieć tylu dogodnym jak również korzystnym warunkom. O jej trwałości i dobroci świadczy najlepiej coraz powiększająca się sprzedaż tychże. Singera Compania stara się też usilnie o to, aby P. T. P. w zaufaniu weń położonem utwierdzić, dostarczając najlepszego towaru i usiłując przez ciągłe ulepszenia. jak również nowe praktyczne wynalazki fabrykat swój na najlepszy stopień doskonałości doprowadzić.

Oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można wyłącznie u pana **G. Neidlingera** w miejscu a kupowanie tych poleca się zatem każdemu. tem bardziej, iż na zbliżający się Nowy Rok są najpraktyczniejszym i najstósowniejszym podarkiem, nie pociągającym za sobą prawie żadnych kosztów, gdyż ułatwiona sprzedaż na tak małe raty daje możność kupowania jej, nawet najmniej zamożnemu. 1112 1 2

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne, naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne.

Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:

Bluszcz, Kłosy, tygodnik illustrowany, Tygodnik powszechny, Tygodnik romansów, Wędrowiec. 1069 3 6

Tanie wydawnictwa Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

(Rynek, Hotel Drezdeński)

Dzieła Juljusza Słowackiego,

obejmujące toż samo, co wydanie lipskie i lwowskie, 5 tomów cena **4 złr.** w opraw **6 złr.**

Dzieła Jana Kochanowskiego,

wydanie najkompletniejsze i najlepsze z dotychczasowych, zawierające oprócz pism polskich pisma łacińskie w przekładach Syrokomli i Brodzińskiego. Wydanie opatrzone portretem poety i życiorysem. 4 tomy cena **3 złr. 20 cent.** w oprawie **4 złr. 80 cen.**

Taż księgarnia przyjmuje **prenumeratę** na:

Dzieła Ignacego Krasickiego,

w 5 tomach (każdy tom po 300—320 str.). Wyszły już dwą tomy, tom 3ci wyjdzie w Grudniu, 4ty w Styczniu, 5 w Lutym. Jest to najtańsze polskie wydawnictwo, gdyż prenumerata na 5 tomów wynosi tylko **3 złr.** w oprawie **4 złr. 60.**

oraz na dwie rzadkości bibliograficzne:

Momusa Żółkowskiego,

wspaniały zabytek humoru polskiego i na **Satyry Opalińskiego,** pierwszego satyryka polsk.

Momus i Satyry w prenumeracie kosztują razem **1 złr. 20 cent.** w oprawie **1 złr. 90 cent.**

Prenumeratę składać można do 5go Stycznia. 1058 3 3

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi,** poleca Apteka pod Gwiazdą.

Konst. Wiszniewskiego

w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1082 2

Sarninę

bejcowaną na części

i ZAJĄCE

poleca A. Mecnarowski

ul. Szczepańska w Krakowie.

1071 2 3

F. A. Grigar w Krakowie

Rynk główny L. 44 linia A. B.

Poleca Szanownéj Publiczności świeżo zasortowany magazyn **konfekcyj męzkich,** jako to: kołnierze, manszety, krawatki, rękawiczki pragskie francuskie, Chustki płucienne i jedwabne, kaftaniki, trykoty i szkarpetki, Deszczochrony od 1. 30 wyżej kalosze i t. d.

Wyroby skórkowe

Pugilaresy, Tytonierki. Torby podróżne i Nesaire. Największy wybór wszelkich rekwizytów do palenia jako to: cygarniczki, faiki cybuchy, nargilie, zapałki woskowe.

Bibułki cygaretowe francuskie i tutki (gilze) do papierosów.

Skład komisowy Perfumerji Warszawskiego Labratorium jakoteż francuskich, angielskich i prawdziwej wody kolońskiej. C. k. uprzyw. główny skład **kart do gry** i różne przybory.

Reperacyje parasoli, cygarniczek, wachlarzy, uskuteczniam w jak najkrótszym czasie i najtaniej.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. 1074, 3 6.

KOKS

dla kowali jako też do gotowania

z węgli Szląskich i Morawskich

jako **najlepszy** uznany, utrzymuje zawsze w wielkim zapasie

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO

W KRAKOWIE. 1052 2 2

Na Karnawał!

Wachlarze! Kwiaty!

i Ruches czyli Szlarki do sukień

w ogromnym wyborze i po cenach bardzo przystępnych — poleca handel

Ignacego Matusińskiego

w Rynku, naprzeciw odwachu.

(1067 3 3)

HANDEL

w Krakowie

jest pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia.

Wiadomości udzieli WPan **IZYDOR HEUMANN** Rynek Nr. 13 w Krakowie. 1064 2 2

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą Wypożyczalnię Nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie franco i gratis. 1066 2 2

HANDEL „POD PALMĄ“

Antoniego Hawełki

w Krakowie, Rynek Główny L. 46,

poleca:

WSZELKIE TOWARY KORZENNE,

Wina Węgierskie, Austryackie, Francuskie, Burgundskie, Reńskie, Hiszpańskie.

Rum i Araki, Likiery Holenderskie, Francuskie i krajowe, Porter i Piwo Angielskie,

HERBATĘ ROSYJSKĄ i LONDYŃSKĄ,

Czekoladę w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafiory** algierskie. **Kompoty** włoskie **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Pasztety** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy:** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Séry** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancką itd.

Zamówienia przyjmuje się na:

dziczyznę i ryby świeże.

1084 1 2

Skład Główny Piwa Pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego

Skład świeżych Wód Mineralnych krajowych i zagranicznych

HANDEL STANISŁAWA FEINTUCHA W KRAKOWIE

poleca:

LIKWORY — ROSOLISY

HERBATĘ CZARNĄ

najświeższego zbioru 1882/3

w plombowanych paczkach **niebieskich.**

Nr. I. doskonała . . . 1/2 kilo Ztr. 2	czyli za 4 paczki po 1/8 Ko.
Nr. II. wyborowa . . . „ „ „ 3	„ „ 2 „ „ 1/4 „
Nr. III. najwykwintniejsza . . „ „ 4	„ „ 1 paczkę 1/2 „

Wysiewki z najlepszych Herbat

w plombowanych paczkach **białych:**

Nr. I. po 1 złr. 60 cnt., Nr. II. po 2 złr. za pół kilo jak wyżej

poleca

Stanisław Feintuch w Krakowie.

Rynek, „Szara Kamienica.“ 1050 2 2

☛ Biorącym 1 1/2 Kilo naraz posyła się franco na miejsce.

Wina Węgierskie, Austryackie, Francuskie

Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie

ARAK — RUM

BAKALIE

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie,
1055 2 3

Pierwszy skład
TOWARÓW KRAJOWYCH
i magazyn towarów bławatnych
przy placu Maryackim L. 10
poleca
krajowego domowego wyrobu
z Korczyny i z Dębowca

PŁÓTNA
naturalne blichowane, piękne białe. prześcieradłowe i koszulowe
w sztukach po 34 metrów = 58 łokci polskich po złr. 14, 15, 16, 17, 18, 19·50, 21, 22, a najcieńsze po 24, 26, 28, i 32 złr. sztuka.

PŁÓTNA
pobielane z **Błażowy**, w sztukach po 28 metrów = 48 łok. pol. po 7, 7·50, 8, 9·50, 10·50, 12 i 12 złr.

Płótna szare gospodarcze
po złr. 6·50, złr. 7, złr. 7·50, 8 do 10 złr. sztuka.

Płótna żaglowe grubsze i cieńsze
po 30, 34, 36, 40, 44 i 46 centów za metr.

Obrusy, Serwety i Ręczniki
różnych rozmiarów, bardzo tanie zwykłe i piękne damaskowe.

Drelichy liberyjne i materacowe
również płócienka kolorowe i oxfordy
Andrychowskie
po 34, 36, 38, 40, 44 do 50 centów metr.

Ruskie Kilimki
czysto wełniane dywaniki $2^1/_2$ metrowe, po złr. 20, zł. 26, złr. 30 do złr. 36 sztuka.

Wyroby wełniane
z Kosowa, Żabiego, Husiatyna odpowiednie do pokrycia mebli lub na eleganckie portiery, po złr. 2·50, złr. 2·75 i złr. 2·50 metr.

Prześliczne portiery bawełniane i tkaniny gobilinowe Buczackie.
Para po 20 złr.

Paściołki na podłogę z Kosowa
bardzo trwałe i ładne po 1 złr. metr.

Wyroby pończoszkowe Heidenreicha
Koronki białe i szare z Pieniak i Bobowy
Rzeźby rymanowskie
z Zakopanego, z Krasnego i z Żabiego.
Wyroby koszykarskie
z *Rudnik, Jarosławia i Wiązownicy*
i t. p. i t. p.

Handel
towarów kolonialnych
owoców, win i delikatesów
w Rynku l. 43
poleca przewyborne

Herbaty chińskie
a mianowicie:

Nr. 0	**„Assam-Pecco-Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	złr.	5·—
Nr. 1	**Taszu.** Perła Chin, żółtokw.	„	4·40
Nr. 2	**Juntojczan Peeha,** bkw.	„	4·—
Nr. 3	**Nandzyn,** czarna mocna	„	3·20
Nr. 4	**Souchong,** mało narka	„	2·50
Nr. 5	**Congo,** familijna dobra	„	2·—
Nr. 6	**Proszek herbaciany**	„	1·50
Nr. 7	**Wyniewki** z najlep. herbat	„	2·70
Nr. 8	**Sonchong,** najprzed. w orygg. drewnianych skrzynkach	„	4·—
Nr. 9	**Suchong** powyższa na wagę	„	3·60
Nr. 10	**Czarna karawanowa** Wereszczanki, funt ros.	„	4·80
Nr. 11	**Kwiatowa karawanow.** Wereszczanki funt. ros.	„	6·—

Kawę

Rio pospolita żółta	1	kilo	złr.	1·20
Santos czysta żółta	1	„	„	1·18
„ zielona naturalna	1	„	„	1·36
Colomba żółta dobra	1	„	„	1·44
Domingo biała	1	„	„	1·52
Portorico zielonawa dobra	1	„	„	1·60
Malabar „ „	1	„	„	1·68
Laguayra gruboziarntsta	1	„	„	1·76
Kuba zielona bardzo dobra	1	„	„	1·80
Ceylon plant. „ „	1	„	„	1·88
„ „ gruboztarnista	1	„	„	2·08
Moka arabska 1-ej sorty	1	„	„	2·08
Jawa żółta aromatycz.	1	„	„	3·—
„ złotawa „	1	„	„	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	„	„	2·08
Jamajka plantacyjna	1	„	„	2·08
St. Jago di Cuba najprzedniej.	1	„	„	2·16

Przez całą zimę ciągle świeże
Winogrona hiszpańskie
po złr. 1 60 c. kilo

KALAFIORY WŁOSKIE
po 70 do 80 ct. kilo

Gruszki tyrolskie po złr. 1 kilo.

Jabłka tyrolskie
po 6, 10, 12, 15, i 20 centów sztuka.

Pasztety sztrasburskie, różnorodne séry kwiczoły, Jarząbk, Kuropatwy itp. itp.

Szczegółowe cenniki i okazy rozseła na żądanie franco.

W Krakowie nabyć można tych losów:
W Kasie Oszczędności, w Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu, w Galic. Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga.

Ciągnienie 5 Stycznia

LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

I. Główna Wygrana w gotówce 50.000 fl.

2. Główna Wygrana w gotówce 20.000 fl.

3. Główna Wygrana w gotówce 10.000 fl.

Dalej
1 à **10.000** fl. — 4 à **5.000** fl. — 5 à **3.000** fl. — 15 à **1.000** fl. — 30 à **500** fl.
50 à **300** fl. — 50 à **200** fl. — 100 à **100** fl. — 200 à **50** fl. — 542 à **25** fl.
1026 **razem** 10

1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.

Szczegółowe wykazy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przejrzenia.

CENA LOSU 50 CENTÓW.

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście
(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.

W sprawie rozsprzedaży losów zgłosić się należy natychmiast pod wyżej podanym adresem.

LOTERYA TRYESTYŃSKA

DOROCZNA WYSPRZEDAŻ
wszelkich **towarów galanteryjnych** z opuszczeniem **25%** rozpoczęła się i trwać będzie **do końca Grudnia w magazynie**

F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A-B. 1005 10

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
poleca się z wyborem
Kalendarzy na rok 1883
polskich i zagranicznych.

Almanach de Gotha. — Taschenbuch der gräflichen Häuser. — Taschenbuch der freiherrlichen Häuser. 1060 3 3

Z dniem 1 Stycznia rozpoczyna drugi rok istnienia
najtańsze czasopismo literackie illustrowane

„Przegląd Literacki i Artystyczny“

Do każdego numeru dodaje się osobna PREMIA składająca się **z rysunku lub szkicu** znakomitych naszych artystów, wykonanego sposobem autograficznym. Takim sposobem każdy prenumerator Przeglądu zbierze piękne i originalne **album szkiców**, do którego stosowną okładkę Redakcya dołączy. 1057 3 3

Do numerów z r. z. Redakcya dołączyła rysunki *Juliusza Kossaka, Ludomira Benedyktowicza, L. Picarda, prof. Löfflera, Pruszkowskiego, Abramowicza, Krzesza, Herncisza, Hip. Lipińskiego, Papieskiego, Greima, Kroszewskiego i t d.*

„Przegląd literacki i artystyczny“ wychodzi każdego 5 i 20 dnia miesiąca na pięknym papierze w objętości półtora wielkiego arkusza druku i obejmuje: poezyje, powieści, nowelle, artykuły naukowe i społeczne, kronikę humorystyczną, korespondencje, sprawozdania literackie i artystyczne i t p.

Prenumerata „Przeglądu“ *w Galicyi* rocznie z przesyłką *6 złr. 50 c.*, półrocznie z przesyłką *3 złr. 25 c.*, kwartalnie z przesyłką *1 złr. 63 c.*

Prenumeratę, inseraty, listy, artykuły i t p. adresowć należy:

Redakcya Przeglądu Literackiego i Artystycznego
w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie (Rynek).

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie

przyjmuje **wkładki** i płaci od takowych po **5 od sta** rocznie.
W myśl §. 2 statutu **poręcza cały powiat** za pewność wkładek i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.
Kasa eskontuje przytem weksle, udziela pożyczek na hipoteki, oraz zaliczek na zastaw papierów wartościowych.

1054 4 6 **Dyrekcya.**

Handel Towarów Korzennych
W. GOLDWASSERA
W KRAKOWIE GŁ. RYNEK L. 5/44.
istniejący lat 28 1075 2 2

poleca swe towary kolonialne. mianowicie: **cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum, rosolisy, koniak, migdały, rodzynki, świece stearynowe itd. itd., a to w najlepszej jakości po cenach hurtownych.**

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jak najspieszniej.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:
fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów. 1006 10 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.
Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

Zmiana lokalu.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój
skład towarów złotych i srebrnych
i różnych kosztowności
znajdujący się od 24 lat przy ulicy Grodzkiej, przeniesiony został w **Rynek Główny, róg ulicy Brackiej Nr. 20** (pałac J. O. ks. Jabłonowskiej).

Skład ten zaopatrzony także w **WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA** w najlepszym gatunku.

Za łaskawe dotychczasowe względy dziękując, polecam się nadal Szanownej Publiczności z szacunkiem

Wacław Głowacki
jubiler. 1012 5 6

MAGAZYN PAPIERU
W PAŁACU SPISKIM W KRAKOWIE
poleca:

Najrozmaitsze gatunki Papieru, Zeszytów własnych nakładów Przyborów pisemnych, rysunkowych i szkolnych. — Papiery listowe i Koperty ozdobne z kwiatami i rozmaitemi dewizami, jakoteż z literami lub monogramami **własnego wyrobu.** WYBÓR PAPIERÓW LISTOWYCH gładkich i szorstkich, białych i kolorowych, tak oryginalnych francuskich i angielskich, jak również wyrobu krajowego w kasetkach lub zwykłem opakowaniu.

Skład Ksiąg handlowych i Kopiałów.

TOWARY SKÓRKOWE, jako to: Albumy, Fotografie, Pamiętniki, Portfele, Teczki, Notesy, Portmonetki, Pugilaresy, Kałamarze itp.

BILETY WIZYTOWE á la minute i litografowane, gustownie wykonane po najtańszych cenach. 1078 3 3

Zamówienia zamiejscowe wykonywam jak najspieszniej pocztą.
Dla uniknienia pomyłek upraszam o dokładne adresowanie:

Jan Fischer PAŁAC SPISKI Kraków.

Fabryka Pierników i Sucharków
L. Czyńskiego w Jarosławiu

premiowana za swe wyroby dyplomem pochwalnym 1879. medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881. jedynym med. 1882 i med. srebrn. w Tryeście, poleca **całkiem nowy** sortyment sucharków:

„Jarosławskie Wianuszki“

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady i t. p., które sprzedają się w rulonach po **20 szt. za 20 cnt.** 1085 1 5

Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct., pierniki **w paczkach i na sztuki, sucharki** zastępujące **biskuity** angielskie, **biszkopty**, **pieczywko.**

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach Lwowa, Krakowa i prowincyi.

A. SULIKOWSKI
ZEGARMISTRZ w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 1

poleca swój już od 25 lat istniejący Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w wielki dobór
zegarków kieszonkowych
z pierwszorzędnych fabryk Genewskich, oraz wielki
SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH
w bardzo dobrym gatunku, po najumiarkowańszych cenach.

Zamiejscowe zamówienia odsełają się odwrotnie. — Za nowo nabyte zegarki ręczę dwa lata.
Reparacye uskuteczniają się punktualnie, po bardzo umiarkowanych cenach z roczną gwarancyą. 1064 2 3

SKÓRY HAMBURSKIE

wszelkiego rodzaju, obecnie wyrabiane w dawnej fabryce **Ludwika Lipińskiego,** są do sprzedania tak częściowo jako i w większych partyach w magazynach Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Zamówienia przyjmuje także handel

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 1093 3 3

Zmiana Lokalu.

Handel Kolonialny Jana Janigi
dawniej J. N. Waltera
przeniesiony został z dniem 14 Października z Krzysztoforów do domu własnego pod L. 41, Rynek gł. linia A-B. róg ul. Ś. Jana.

Polecając się Szanownej Publiczności nadal łaskawym względom i zaufaniu co do najumiarkowańszych cen jakoteż co do jakości doborowego towaru, ręczę kilkunastoletniem istnieniem handlu mego.

1026 4 4 Z poważaniem **Jan Janiga.**

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia 1 Października objąłem w zarząd

Hotel Krakowski

położony w najpiękniejszej części m. KRAKOWA, wytwornie urządzony, z ŁAZIENKAMI i ŁAŹNIĄ w miejscu. W hotelu znajduje się RESTAURACYA z KAWIARNIĄ. Elegancya w urządzeniu mieszkań, taniość, dobór potraw, szybka i uprzejma usługa, znakomicie zaopatrzona piwnica w WINA FRANCUSKIE, WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE wszelkiego rodzaju i gatunku, wreszcie wieloletnia moja praktyka w hotelach krajowych i zagranicznych pozwalają mi spodziewać się, iż HOTEL KRAKOWSKI zasłuży sobie na względy P. T. Podróżnych, jako zakład pierwszorzędny. 739 17 20

FRANCISZEK WANICKI dzierżawca Hotelu Krakowskiego.